Nr 271. Kraków 26 Listopada — Sobota. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2	
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25	
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 14	
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10	
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80	„ „ 20	„ „ 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

w Krakowie Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i R. *Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca . „ 8 „ —

Kraków 25 listopada.

Wszystko tak zdrobniało wobec niekończącej się wojny prusko-francuskiej a powstającego sporu wschodniego, że niemal niepostrzeżenie dokonała się elekcya nowego króla hiszpańskiego.

Zdawało się, że od dwóch lat już przeszło wakujący tron hiszpański zamieni się w krzesło prezydenta, jakkolwiek rzeczpospolita nie odpowiada tradycyom dumnej, arystokratycznej i monarchicznej Hiszpanii, której nawet rewolucye i wojny domowe miały cechę sporów o sukcesyę tronu lub starć dynastycznych. Stronnictwo republikańskie wzmogło się jednak w ostatnich czasach, a inauguracya rzeczypospolitej francuskiej byłaby niewątpliwie oddziałała i na Hiszpanię, gdyby się jej było powodziło w dziele obrony Francyi, zwłaszcza, że konkurs na tron hiszpański szedł oporem. Dowolne elekcye królów przy wielu niekorzyściach i niebezpieczeństwach miały przynajmniej u nas w Polsce ten pozór za sobą, że książę obcego domu powołany na tron przynosił z sobą podstawę do przymierzy politycznych. Jak w Polsce przy elekcyach krzyżowała się polityka austryacka z francuską lub inną, tak dziś Hiszpanii wybór panującego mógł zapewnić jakiś sojusz i dać podstawę do polityki zagranicznej przywracającej znaczenie od paru wieków z pierwszorzędnego w Europie stanowiska strąconemu narodowi.

Wiadomo jednak, jakie straszne następstwa za sobą pociągnął sam zamysł utworzenia polityki prusko-hiszpańskiej tkwiący w nieszczęsnej kandydaturze księcia z domu Hohenzollernów.

Jakie wpływy wywołały kandydaturę księcia Aosty z domu sabaudzkiego i obopólnie ułatwiły jej przepowadzenie w chwili właśnie, w której rewolucya europejska oczekiwała zwycięstwa republikanizmu na południu w trzech romańskich narodach? Co uśmierzyło dumę Prima podejrzywanego, że powoli zdąża do zajęcia tronu? Wpływów tych nieznamy bliżej, ale nie ulega wątpliwości, że obsadzenie tronu hiszpańskiego jest najwymowniejszym dowodem zdyskredytowania zasady republikańskiej wobec obrazu bezsiły i rozdarcia, jakie ona w nieszczęśliwej Francyi dziś tylko powiększyć była zdolną. Jest to dowodem, że nowa rzeczpospolita francuska straciła siłę propagandy europejskiej, jaka znamionowała wszelkie zmieniające się formy rządu we Francyi.

Przegrana republikanizmu, jako zasady europejskiej w pierwszem nadarzającym się wypadku została uwidocznioną.

Czy jednak jest wygrana zasady monarchicznej, to wcale inne pytanie, na które nie można odpowiedzieć twierdząco.

Owszem, elekcya króla przez proste wotum parlamentu, czyli kortezów, jest nowym faktem w historyi rządów monarchicznych, niedającym wcale rękojmi trwałości i siły. W stanach Zjednoczonych wybór prezydenta więcej wymaga zachodu i daje wyraz bardziej pewny woli narodu. W Stanach Zjednoczonych wspólny parlament nie ma atrybucyi wyboru dożywotnego prezydenta, ale reprezentacye wszystkich stanów przesyłają swoje wota do stolicy, a wybór jego nie przechodząc w plebiscyt ludowy ma głębsze źródło i podstawę nad wotum izby i odpowiada duchowi federacyjnego ustroju całego państwa. Czyliż to, co nie wystarcza dla prezydenta ma wystarczyć monarsze i utrwalić tron? Według pojęć parlamentaryzmu, Izby tylko o bycie ministerstwa rozstrzygać mogą, a wiemy z doświadczeń parlamentarnych, jak kruchą i łatwo zmieniającą się jest ta podstawa wotum Izby. Zaiste to nie przekonywa o sile monarchizmu, który takim powszednim sposobem dochodzi do władzy.

Nie byliśmy nigdy zwolennikami powszechnego głosowania, to jest rozstrzygania o losach przyszłych pokoleń, objawiania wrzekomej woli narodu za pomocą schwyconego na razie objawu chwilowej opinii, zwykle w takich stanowczych razach porwanej ruchem, a zatem będącej w anormalnym stanie, lub też steroryzowanej jakąś siłą, albo okolicznościami. To też wszystkie gmachy oparte na powszechnem głosowaniu nie okazały trwałości, a najczęściej są wręcz przeciwne tradycyom, dążeniom i interesom ludów, które im użyczyły chwilowego przyzwolenia.

Nie uważamy też za niekorzystny objaw faktu, że elekcya ks. Aosty obeszła się bez powszechnego głosowania. Znać, że ta zasada i to narzędzie napoleońskie straciło wzięcie z upadkiem drugiego cesarstwa, któremu przed jego zgonem dało jeszcze w ostatnim plebiscycie francuskim potwierdzenie.

Wszelako precedens wyboru króla przez sam parlament nie ma za sobą nawet tych pozorów, jakie miała zasada powszechnego głosowania. Dość rozwiązać Izbę, aby nowa nieuznała wyboru poprzedniej; tron w takim razie ogołocony z prawa czy to Bożego początku czy woli ludu skazany na ewentualności zwykłych kryzys parlamentarnych, które dotychczas obalały tylko gabinety.

Wybór podobny nie da się porównać do elekcyj polskich, które były raczej powszechnem głosowaniem jednego uprzywilejowanego i całego narodu reprezentującego stanu.

Rozszerzyliśmy się nad przedmiotem w obecnej chwili obojętnym, z przyczyny, że dostrzegamy w nim najwymowniejszy obraz tej próżni, jaka się utworzyła w prawie publicznem narodów. Nie będących bezwzględnymi zwolennikami monarchizmu ani zasadniczymi przeciwnikami republikanizmu, zastanawia nas równie w Hiszpanii jak we Francyi objawiający się fakt upadku idei rządu i jej właściwych źródeł. Problemat to nader groźny, dziejowy — społeczeństwa zatraciły w sobie ideę rządu. Z jednej strony zabory z drugiej rewolucye podkopały podstawami moralnemi władzy i zwichnęły pojęcie jej początku. Cóż tę próżnię zapełni, któż to pierwotne prawo polityczne przywróci — chyba nowy rodzaj uzurpacyi, jak już we Francyi mamy przykład uzurpacyi republikańskiej.

W księdze czerwonej austryackiej złożonej właśnie dzisiaj delegacyom wspólnym w Peszcie, znajdujemy między innemi w oryginale francuskim dwie następujące depesze hr. Beusta do Petersburga przesłane z powodu ostatniego okólnika ks. Gorczakowa w sprawie traktatu paryskiego, tudzież noty jego wyjaśniającej. Podajemy obie te depesze jak następuje:

N. 1.

Hrabia Beust do hr. Chotieka w Petersburgu.

Wiedeń 16 listopada 1870.

Wysłannik rosyjski wręczył mi przed kilku dniami odpis depeszy *) którą tu JW. Pan znajdziesz załączoną również w odpisie.

Pośpieszyłem przedłożyć ją Cesarzowi i Królowi, naszemu dostojnemu Panu, i z rozkazu N. Pana polecam JW. Panu, abyś następujące uwagi podał do wiadomości księcia Gorczakowa:

Oto, co mówi artykuł 14ty traktatu zawartego w Paryżu d. 30 marca 1856:

„NN. Cesarz Wszech Rosyi i Sułtan zawarli konwencyę w celu oznaczenia siły i liczby lekkich statków potrzebnych do służby pobrzeży ich, które zastrzegają sobie trzymać na morzu Czarnem; konwencya ta dołączoną jest do niniejszego traktatu i będzie miała tę samą moc i siłę, jak gdyby stanowiła część jego składową. Nie będzie ona mogła być ani unieważnioną, ani zmienioną bez zezwolenia mocarstw, które niniejszy traktat podpisały".

Ostatni ustęp tego artykułu, przez swoje stanowcze wyrażenia szczególnej nabiera ważności, dodając wyraźnie i wyjątkowo zastrzeżenie, które po wszystkie czasy uważane było jako samo z siebie wypływające w każdej umowie międzynarodowej.

Nie moglibyśmy więc zrozumieć ani przypuścić jakiejbądź wątpliwości co do bezwzględnej mocy tego zobowiązania wzajemnego, nawet wtedy, gdyby jedna albo druga strona kontraktująca mniemały się znaleść w położeniu przedstawiania względów najlepiej uzasadnionych przeciw utrzymaniu tego albo owego rozporządzenia traktatu, względem którego umówiono się oświadczyć z góry, że nie może być nigdy ani unieważniony, ani zmieniony bez zezwolenia wszystkich mocarstw, które go podpisały.

Jedynie, aby nie uchybić względom należnym gabinetowi petersburskiemu, nie poprzestajemy na tej prostej odmowie, która streszcza całą naszą myśl o przedłożeniu przezeń nam zrobionem, lecz wchodzimy w rozbiór powodów, na których to przedłożenie opiera się.

Depesza Kanclerza rosyjskiego zaczyna się od podniesienia pewnej nierówności albo niesłuszności, jaka cechować ma postanowienia traktatu pod względem ograniczenia środków obronnych Rosyi na morzu Czarnem, gdy tymczasem pozwalają one Turcyi utrzymywać nieograniczone siły morskie na Archipelagu i w cieśninach.

Nie do nas należy spierać się o pochodzenie, ani o ważność ugody, która nie była zawartą między Rosyą a nami, lecz jest wspólną wszystkim wielkim mocarstwom. Pozwolimy sobie tylko zrobić uwagę księciu Gorczakowowi, że podobna uwaga może wstrzymać od podpisania traktatu, a po jego podpisaniu może służyć za podstawę żądania zmiany, nigdy jednak nie może upoważniać do samowolnego rozwiązania go. Powiemy więcej. Powody, które rząd rosyjski przytacza na usprawiedliwienie aktu jednostronnego, zamiast osłabiać jego doniosłość, powiększają jeszcze wagę przywiązanych do niego okoliczności. Maksyma, którą mu się podobało przyjąć, nie tylko naraża wszystkie traktaty istniejące, ale nadto i przyszłe. Może się przyczynić do czynienia ich łatwemi, ale nie posłuży do zrobienia ich trwałemi.

Mimo tego, gabinet petersburski powołuje się na uchybienia, których traktat z r. 1856 miał nie uniknąć.

Jest mowa o rewolucyach, jakie zaszły w Księstwach Naddunajskich, i które wbrew duchowi traktatów i jego dodatków, sprowadziły unię Księstw i powołanie obcego księcia.

Niech nam wolno będzie podnieść jeden punkt, który zdaje nam się być głównym.

Księstwa Multany i Wołoszczyzna nie były wcale stroną kontraktującą traktatu r. 1856. Znajdują się one pod zwierzchnictwem Porty Ottomańskiej.

Czyż to ona była odpowiedzialną za zmiany zaszłe w tych krajach, a które w oczach rządu cesarsko rosyjskiego stanowią naruszenie traktatów?

Czyż to ona żądała sankcyonowania tych zmian, i czy nie ona ma przyjąć dziś na siebie to naruszenie, widocznie z uszczerbkiem jej praw i interesów zrządzone?

Pozostaje jeszcze wpłynięcie kilku obcych statków wojennych na morze Czarne. Fakta te są nam nieznane, chyba że idzie o statki wojenne rozbrojone, które służyły za orszak monarchom. Zjawienie się ich, jak to nie tajno gabinetowi petersburskiemu, miało cechę bardzo niewinną. Nic zresztą nie przeszkadzało rządowi rosyjskiemu, zanieść skargę w chwili, gdy mu to zdawało się nie zgadzać z przepisami traktatu.

Rząd Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości dowiedział się przeto z dotkliwym żalem o postanowieniu, jakie nam oznajmia depesza księcia Gorczakowa, i którem rząd cesarsko-rosyjski ściąga na siebie ciężką odpowiedzialność. Nie podobna mu nie oświadczyć głębokiego zadziwienia i nie zwrócić bacznej uwagi gabinetu cesarskiego na następstwa tego postępku, który nietylko nadweręża akt międzynarodowy podpisany przez wszystkie wielkie mocarstwa, lecz który się pojawia wśród okoliczności, kiedy Europa bardziej niż kiedykolwiek ma potrzebę rękojmi, jaką wierność traktatom daje jej spokojowi i przyszłości.

JWPan odczytasz niniejszą depeszę księciu Gorczakowi i zostawisz mu jej odpis.

Proszę przyjąć i td.

*) Podanej w N. 263 *Czasu.*

Nr. 2.

Hr. Beust do hr. Chotieka w Petersburgu.

Wiedeń 16 listopada 1870 r.

Po udzieleniu mi okólnika z d. 19/31 października r. b., na który depesza moja Nr. 1 z dnia dzisiejszego służy za odpowiedź, p. Wysłannik rosyjski dał mi do odczytania niektóre ustępy innej depeszy swojego gabinetu tyczącej się tej samej sprawy, lecz noszącej na sobie cechę więcej poufną.

W piśmie tem książę Gorczakow powołując się na nasze uczucia przyjaźni dla dworu rosyjskiego, wyraża nadzieję znalezienia nas tem więcej usposobionymi do przychylnego ocenienia postanowienia jego względem zwolnienia się od warunków urządzających neutralizacyę morza Czarnego, ile że sam rząd cesarski i królewski wziął w styczniu r. 1867 inicyatywę w propozycyi, której skutkiem byłoby uwolnić Rosyę od ścieśnień, jakie na nią owe warunki wkładają.

Odpowiedziałem p. Nowikowowi, że bez wątpienia okazywaliśmy zawsze najżywszą chęć ustalenia naszych dobrych stosunków z dworem petersburskim, i że inicyatywa powołana przez księcia Gorczakowa była może najświetniejszym wyrazem tej dobrej woli z naszej strony; lecz że nie mogłem się oprzeć uczuciu żalu, przywodząc sobie na pamięć krok, o którym mowa, i przypominając sobie przyjęcie więcej niż zimne, jakie on spotkał u tych właśnie, którzy powinni byli okazać się najbardziej tem dotknięci. P. Kanclerz nie mógł zapomnieć, że zamiast odbić się sympatycznie w jego umyśle, krok ten wywołał z jego strony tylko krytyki i wymówki, których pewnie nie oczekiwaliśmy z tej strony.

Poprzednik JW. Pana nie mógł nam nic innego wtedy donieść, jak że naczelnik gabinetu rosyjskiego poczytywał sposób nasz działania za zbyt raźny (*precipitée*); że zdaniem jego obudził on bez potrzeby podejrzenie rządu francuskiego, i że myśl przez nas wysunięta zwołania konferencyi dla uporządkowania kwestyj mających być rozstrzygniętemi na Wschodzie, zdawała mu się być mało sposobną do zapewnienia zadawalniającego wyniku. Niezawodnie ten rodzaj odpowiedzi na oświadczenie tak lojalne jak przychylne, musiał sprawić w nas zdziwienie. Rosya mogła zaprzeczać stosowności naszej propozycyi, której nie dostawało przyzwolenia Francyi i Anglii, ale myśl, jaka ją natchnęła, myśl wcale przychylna Rosyi, przyjazna jej życzeniom, niemniej stanowiła dowód wyraźny naszych dobrych usposobień, które zasługiwały na lepsze przyjęcie.

Wytknąłem prócz tego Wysłannikowi rosyjskiemu różnicę istotną, jaka zachodzi między kombinacyą przez nas podsuniętą w r. 1867, a oświadczeniem właśnie zrobionem przez rząd jego.

Według brzmienia naszego projektu, więzy nałożone na wolność działania Rosyi na Euxinie powinny być uchylone w formach naznaczonych samymże traktatem, nie zaś przez prosty akt jednostronny. Dla tego, że zalecaliśmy zniesienie legalne, wypowiedziane jednogłośnie przez dwory podpisane, bynajmniej stąd nie wynikało, abyśmy powinni pochwalać zniesienie samowolnie i odrębnie oznajmione przez stronę obowiązaną. Artykuł 14ty traktatu z d. 30 marca 1856 mówi wyraźnie, że konwencya zawarta w tymże dniu między dwoma państwami pobrzeżnemi morza Czarnego, niemoże być ani unieważnioną ani zmienioną bez pozwolenia mocarstw poręczających; nie rozumiałbym przeto, jak rząd rosyjski obrawszy dzisiaj dla uwolnienia się od uciążliwości tej konwencyi tryb postępowania wprost przeciwny za-

---

Część literacko-artystyczna

SCENY z życia litewskiego

przez **Władysława Terma.**

W Poznaniu nakładem Żupańskiego 1870 r.

Żadna z prowincyj dawnej Polski nie dostarczyła tyle scen malujących domowe życie z jego pięknej, uczciwej, bogobojnej i patryotycznej strony, co Litwa. Dość wymienić: Obrazy Litewskie Chodzki, Pana Tadeusza, Pamiętniki Soplicy i inne w tym rodzaju mniej głośne utwory, aby uznać prawdę powyższego twierdzenia. We wszystkich jeden duch wieje; a niejest to duch jakiejś wyrozumowanej szkoły, czy maniery, lecz wyraz usposobienia tej prowincyi. Poeci i powieściopisarze śpiewali i opowiadali tylko to, na co patrzyli, nie przez szkła różowe, lecz trzeźwem okiem. Nie można ich też posądzać o schlebianie miłości własnej, o partykularyzm, bo gdzie trzeba było powiedzieć przykrą prawdę, mówili ją z miłością, nie obwijając w bawełnę. Słowem, gdyby kto po przeczytaniu tych kilku pism chciał sobie zrobić wyobrażenie o stanie moralnym Litwy, przyznałby, że pod względem czystości obyczajów, wytrwałości, charakteru, i zdrowych pojęć, zajmuje bardzo wysokie miejsce. I niepomyliłby się — społeczeństwo, które wydało najpierwsze nasze znamienitości nie tylko w poezyi i literaturze, lecz i w innych zawodach, było mistyczną skarbnicą ducha. Żywot powszedni musiał tam inaczej płynąć, kiedy takie duchy wydawał. Dość przypatrzeć się młodzieży z tamtych ziem zapadłych, aby widzieć niesłychaną różnicę wychowania. Wytrwała aplikacya, skromność w życiu, myśl o jutrze, a obok tego gotowość do największych ofiar — oto, co ją odznacza. Poeci i autorowie kreślący obrazy Litwy, podjęli tylko to, co było rzeczywistością; i dla tego, pisma ich mają wpływ taki pokrzepiający, jak w upał szklanka dobrej krynicznej wody, jak słowo ewanielicznego mędrca rzucone w zwątpiałą duszę…

Nigdy się ta różnica nie dawała bardziej uczuć jak w obecnym stanie piśmiennictwa goniącego za popularnością, które wpadło w ton wyszydzający, i tak racyonalnie ironiczny, że prędko zwątpićby przyszło, czy egzystuje jaki inny świat, prócz tego, co pod oczy podpada, i daje się namacać.— Manierę tę przejęliśmy od Francuzów, którzy teraz srodze odpokutowują, to wystudzenie świętego ognia. Błaznowanie doprowadza do zbłaźnienia się.

Nie idzie zatem, żeby z pism miała być wyrzuconą wesołość, dowcip, przyjemna zabawa i lekkość werwy. Owszem wdzięki te nie ulegają przedawnieniu — ale właśnie, że tych kordyałów niedostaje naszym piórowym alchemikom, którzy preparują najczęściej tylko kwasy i niedokwasy… kwas socyalny, kwas polityczny, kwas niewiary— i niedokwasek dowcipu: więc i roboty te prędko skwasiwszy humory czytelników, robią ich niezdolnymi do przyjęcia czegoś na seryo.

Nieurojone to uroszczenie, lecz rzeczywiste niebezpieczeństwo — kiedy skutki już się tam pokazały, zkąd i moda przyszła.

Poczciwa Litwa, śnać w wielkiem swem pognębieniu, jakoś lepiej się trzyma swoich starych wierzeń i gospodarskiego rozumu. Przekonała mię o tem niewielka książęczka: *Sceny z życia Litewskiego.* Jakże w niej wszystko inne, tak język, jak styl, jak przedmiot, wyobrażenia, i ujęcie całości. Nie rozumiem przez to, żeby autor zdumiewał nadzwyczajnością oryginalną… Na to on się nie wysila, ani to jego myśli zaprząta… Przeciwnie, prostym jest i szczerym opowiadaczem tego, na co może patrzał, lub przechował w podaniu. A jak to zajmuje, jak przywięzuje do tych ludzi i miejsc, jak uspokaja wewnętrznie, kiedy po przeczytaniu powiesz sobie: tam — można jeszcze liczyć na coś, bo jest społeczeństwo, które się trzyma obyczaju, stoi przy jednej prawdzie… A przecież są to tylko dwa drobne obrazki, jeden wojny domowej, drugi bojki z nieprzyjacielem. Zaściankowe historyjki, ale wykonane z flamandzką sumiennością, i na szerszą skalę, niż knajpa, lub kiermasz Ostada lub Teniersa.

Pierwszego obrazka tytuł: *Zajście o młynek* — drugiego: *Rozprawa z Kozactwem.*

Autor zaczyna od skreślenia stanu Litwy za czasów Księstwa Warszawskiego, tak w stosunkach z rządem, jak i towarzyskich — które, to jest pierwsze, jeżeli wenczas były przykre, dziś przybrały charakter tortur piekielnych…

Lecz nie mięszajmy tej krwawej barwy do kolorytu innej epoki.

Otóż, gdzieś w okolicy Berezyny lesistej i błotnistej, stały dwa sąsiednie dwory, jeden więcej elegancko urządzony, pana Iwańskiego obranego niedawno prezydentem sądu głównego drugiego departamentu w Mińsku, drugi zachowujący bardziej staroświecki obyczaj pana majora Ołtupowskiego. Domy te były za sobą w dobrej zażyłości sąsiedzkiej, ale chytry wąż w postaci żyda arendarza wcisnął się i rozdmuchał niezgodę, o jakiś młynek postawiony przez majora niby na złość prezydentowi, który także miał młyn na tej wodzie, i przez to ponosił szkodę w dochodach.

Nie miał nic przeciw temu prezydent, bo major był w swojem prawie, ale żyd włożył majorowi w usta jakieś obraźliwe słowa na prezydenta i tym sposobem rozpalił ogień wojny domowej… Obrażony bowiem pan, woła ekonoma i każe zebrać na pojutrze chłopów niby na obławę; każdy ma mieć ze sobą strzelbę, topór i rydel… Ekonom pokręcił głową, bo nie mógł pojąć, na co mogą być potrzebne rydle przy obławie…?

Gdy się zawiązywała ta intryga, był na drugi dzień wielki fest we dworze p. majora Otłupowskiego -- odprawiano dożynki. Na tę wielką uroczystość zebrała się oprócz włościan i szlachta okoliczna z żonami i dziećmi… Opis tej zabawy i podejmowanie licznych gości, sąsiadów, zawiera pełno takich rysów, które nie są płodem wyobraźni, lecz wiernie zdjęte z natury i to miejscowej. Kiedy tak zebrana kompania bawi się w najlepsze, jeden z sąsiadów bierze gospodarza na bok i ostrzega, że prezydent Iwański coś niedobrego zamyśla około jego młynka, bo jutro pod pozorem polowania tłum chłopów ma wystąpić z rydlami i rusznicami, do których proch i kule rozdano…

Roztropny major, widząc na co się zanosi, postanowił odeprzeć gwałt… Powierzył więc niektórym gościom wiadomość o tym zamachu, przywołał i swoich włościan do rady, i wszyscy uznali niesłuszność napastnika. Jakoż zaraz wydał rozkazy, aby poruszono szlachtę zaściankową, a na ekonoma zdał wystawienie zbrojnego oddziału chłopów, i obsadzenia młynka.

W rzeczy samej nazajutrz, skoro świt, wyjechał pan prezydent ze swoimi, których poczęstowawszy gorzałką w karczmie na odwagę, zamierzał już przypuścić atak na młynek— gdy w tem, na drodze pokały się bryczki i kałamaszki wyjeżdżającej od majora szlachty… Byli to wszystko jego znajomi, a obaczywszy przygotowania do bitwy, obstąpili w koło i zapytali o przyczynę tego zbrojnego wystąpienia… Od słowa do słowa, usłyszano nareszcie z ust prezydenta, że major nazwał go po prostu złodziejem! To być nie może! krzyknęła szlachta; to niepodobne do majora— poszlijmy po niego, niech się sam wytłumaczy…

I tak się stało… Major nadbiegł… i w kilku słowach rzecz się wyjaśniła, że major złodziejem nazwał żyda, co arendował młyn od prezydenta, i niemiłosiernie zdzierał chłopów od mlewa… Starzy przyjaciele uściskali się… Intrygant przypłacił, bo prezydenł kazał go z młyna wyrzucić…

Proste zdarzenie, ale opowiedziane z wielkim wdziękiem i przeplatane wybornemi postrzeżeniami, i rozmowami w materyach poważnych między Litwinami a jakimeś emisaryuszem Napoleońskim, tę samę odgrywającym rolę, co dzisiejsi Prusacy odgrywali w Austryi i Francyi przed rozpoczęciem wojny. Przewrotne rozumowania Francuza rozbijały się o zdrowe zdanie i zasady religijne poczciwych Litwinów.

Druga powiastka, czyli scena przenosi nas w tę samą okolicę, lecz o parę lat później, w chwili, gdy francuzka armia przeprawiła się za Niemen. Właśnie zjechało się sąsiedztwo do jednego z dworów na tak zwane *oględziny*, czyli na popis z wiosennych urodzajów, co właściwie było tylko pozorem do zjazdu. Rozmowa toczyła się o mającej wybuchnąć wojnie… jedni twierdzili, że przyjdzie do niej, drudzy utrzymywali, że się monarchowie pogodzą…. W tem zabrzęczał dzwonek… wpadł asesor Kęstowski wołając: Wojna! Wojna! Francuzi tu idą…

— Gdzie Moskale? — pytają wszyscy…

— Uciekają za Dźwinę! — odpowiedział świeżo przybyły…

Wieść i przeraziła i ucieszyła zebrane grono.— Lecz co począć? Czy się wystawić na gwałty i rabunki rejterujących Moskali? Czy im czoło stawić? Rada w radę— zgodzono się: kobiety, dzieci, ruchomości co kosztowniejsze w lasy i niedostępne błota wyprawić, a samym przygotować obronę od napaści rabusiów… Organizatorem tego odpornego powstania zrobiono znanego nam już majora…

Gdy się koło tego krzątano w cichości, baczne miał oko na szlachtę ów żyd arendujący młynek, a potem z niego wyrzucony… Zaraz też poleciał do pułku kozaków rejterujących z armią Bagrationa, i uwiadomił pułkownika, że szlachta ogromne skarbce zwiozła do lasu, i że on będzie mu służył za przewodnika… Dał się skusić ów kozak i kiedy nadciągnął do pobliskiej wsi, postanowił zrobić wyprawę… ale przyjęty ogniem Litwinów, wepchnięty na trzęsawiska, gdy stracił dużo ludzi, i chciał potem powetować klęskę— nadciągnęły ułany Poniatowskiego… i smutny był koniec rabusiów…

Opis bitwy wyborny i oddany z życiem; a pogadanka szlachty pełna głębokich postrzeżeń o Rosyi… Między innemi warta zastanowienia jedna bardzo trafna uwaga co do plemion przyjmujących nazwę Polski i Rusi. Pierwsze łącząc się w braterski dobrowolny związek pod Piastami, dobrowolnie przyjęły nazwę Polaków, zachowując przytem swoje nazwy plemienne po dziś dzień, jako to: Szlązaków, Wielkopolan, Małopolan, Kaszubów, Kujawiaków, Mazurów, Pomorzan; te zaś plemiona co były ujarzmione przez zdobywców Rusów, miały sobie narzuconą nazwę Rusinów oznaczającą poddaństwo Rusom, i tak w długiej niewoli zapomniały swoich nazw plemiennych: Dregowiczan, Krywiczan, Radymiczan, Derewlan, Bużan, Polan itd.

To pewna, że lud nie zapomina nigdy nazw swoich pierwotnych, tylko wtedy, gdy mu je z pamięci wybije ciężka niewola. Nie mają więc teraz Rusini powodu pysznić się tą nazwą, jaką im dała — niewola.

Pełno tu zdań i uwag świadczących tak o nauce jak o gruntownym sposobie myślenia nieznajomego autora; są one podane w sposób tak łatwy jak potoczna rozmowa i oplecione w opowieść więcej zajmującą, niż nie jeden romans pisany z intencyą sprawienia czytelnikowi przyjemnej rozrywki. Wszędzie znać pióro wytrawne, które zapewne nie z pierwszą tą powieścią staje przed publicznością.

strzeżeniu przezemnie tu przytoczonemu, mógł nas posądzać o niekonsekwencyę, skoro właśnie zastosowanie tego zastrzeżenia tworzyło podstawę naszego programu.

Nakoniec nadmieniłem p. Nowikowowi, że krok proponowany w owym czasie przez gabinet cesarski i królewski nie był wcale sposobnym do pociągnięcia za sobą niebezpiecznych następstw, których się można obawiać po świeżym akcie gabinetu petersburskiego. Otrzymując za zgodą Europy cofnięcie zakazu, który wstrzymuje rozwój sił morskich na morzu Czarnem, Rosya odzyskiwała stanowisko należne sobie na tych wodach, bez wywołania obaw. Inaczej jest dzisiaj. Krok dopiero co zrobiony nie omieszkałby obudzić najżywszych niepokoi. W Europie zachodniej wywołuje on już rozdrażnienie umysłów bardzo szkodliwe sprawie pokoju; na Wschodzie ta próba Rosyi wymierzania sobie samej sprawiedliwości, będzie poczytana niewątpliwie jako dowód, iż mocarstwo to uznało chwilę po temu, aby wziąść w rękę rozwiązanie sprawy, którą nawyknięto nazywać kwestyą wschodnią. Wyobraźnia tak gorąca ludów chrześciańskich w owych stronach znalazłaby bodziec najdzielniejszy. Uderzający przykład państwa, którego urok w oczach ich jest tak wielki, będzie się im odtąd zdawał, czego się obawiamy, usprawiedliwiać wszelkie agitacye i wszelkie gwałty.

Kanclerz rosyjski nie może nie zgodzić się na to, że jest się nam czem zaprzątać, i nie zdziwi się, że bierzemy bardzo na seryo niespodziankę, którą sprawił światu politycznemu. W postawie przyjętej przez gabinet petersburski widzimy nie wprost pogrożkę Europie, lecz sprawę smutnych kłopotów, narażających spokój jej i bezpieczeństwo.

Nie robiłem nigdy tajemnicy z przekonań moich, że umowa z r. 1856 postawiła Rosyę na morzu Czarnem w sytuacyi mało godnej wielkiego mocarstwa, zmniejszając rolę, którą jest powołana odgrywać na wodach oblewających jej posiadłości, i nie zaniedbałem niczego, mogę to wyznać, aby pozyskać dla tego przekonania inne dwory poręczające. Tak więc, tem mocniej przykro mi było, widząc, jak rząd cesarski ucieka się, chcąc sobie krzywdy swoje wynagrodzić, do środka, który pod wszystkiemi względami zdawał mi się być najmniej szczęśliwie wybranym.

Takim językiem przemawiałem do p. Nowikowa przy tej sposobności. Sądziłem, że pożytecznem będzie powtórzyć rozmowę moją z nim w niniejszej depeszy, którą JWPan zechcesz dać do odczytania księciu Gorczakowi i udzielić mu jej odpis, gdyby tego pragnął.

Proszę przyjąć itd.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 24 listopada.

Nie jest to frazes prosty, jeśli się powszechnie spotyka ze zdaniem, że punkt ciężkości całej monarchii obecnie się znajduje w Peszcie. Wprawdzie od chwili zaprowadzenia dualizmu w Austryi punkt ciężkości i tak z Wiednia przeniósł się do Pesztu, albowiem znanym jest wpływ hr. Andrassego na sfery najwyższe. Lecz o innym punkcie ciężkości obecnie jest mowa. Czeka nas potrójne przesilenie – gabinetu przedlitawskiego, ministerstw wspólnych i sprawy wschodniej. Wszystkie te kwestye znajdą niewątpliwie swe załatwienie w Peszcie i koło obrad delegacyjnych obracać się będą. Więc właściwie nie Peszt, ale Delegacye stanowią ów punkt ciężkości. W Delegacyach przedewszystkiem rozpocznie się burza przeciw hr. Beustowi i jenerałowi Kuhnowi, nie wchodzę w tej chwili w to, czy usprawiedliwiona, czy bezzasadna; ale niemiłe, a nawet bardzo przykre spotkać mogą obu wspomnionych ministrów ataki. Chwiejna polityka hr. Beusta w sprawie niemiecko-francuskiej a po części i we wschodniej, która najbliżej dotyczy Austryi, tudzież podobno nie bardzo pocieszający pod niejednym względem stan armii, zwłaszcza administracyi wojskowej, będą punktami oparcia w walce przeciw obu ministrom wspólnym. Tylko wspólny minister skarbu p. Lonyay, jako Węgier, nie dla tego, jakoby był wolnym od wszelkiego zarzutu, nie ściągnie burzy na siebie. Ale hr. Beust i Kuhn łatwość paść mogą ofiarą ataków Jeżeli obrót kwestyi wschodniej wymagać będzie sprężystej i energicznej polityki a może i wojennej w Austryi, natenczas opozycya przeciw hr. Beustowi wygodnym będzie podnóżkiem dla hr. Andrassego, aby zagarnąć władzę i objąć ster ministerstwa spraw zagranicznych. W takim razie także i program ministerstwa przedlitawskiego musiałby się zastosować do sytuacyi zagranicznej, tj. idei tryady (Węgrzy, Polacy i Niemcy, ucisk Czechów i innych Słowian). Do takiej zaś polityki — powtarzam — hr. Potocki, którego obecnie głos publiczny naznacza prezesem przyszłego gabinetu, ręki swej prawdopodobnie nie przyłoży. Wobec tego położenia rzeczy, gdzie przesilenie ministeryum wspólnego lada dzień wybuchnąć może, trudno wiedzieć, czy hr. Potocki — jeźli mu Cesarz powierzy złożenie nowego gabinetu — nie będzie wolał czekać zakończenia obrad Delegacyj i od obrotu kryzys kanclerskiej uczynić zawisłem złożenie nowego gabinetu. Tak więc wszystkich oczy zwrócone na Peszt i na Delegacye. Tam punkt środkowy nowego ministerstwa przedlitawskiego, zmian w ministerstwach wspólnych, tudzież kwestyi wschodniej.

Od kilku dni dzienniki polskie i wiedeńskie piszą, że poseł Dr Weigel złożył mandat. Wiadomo nam, że Dr Weigel rzeczywiście miał i ma zamiar złożyć mandat z powodów, których tu jeszcze wyłuszczyć nie myślę, w przekonaniu, że sprawa ta *in foro interno* znajdzie swe załatwienie. Możemy tylko wyrazić nasze gorące życzenie, aby Dr Weigel i nadal był członkiem Rady państwa, gdzie krajowi niejedną może oddać usługę, jak niemniej ubolewamy, iż go nie znachodzimy między członkami Delegacyj wspólnych. Najciekawsza w tej sprawie ta okoliczność, że ci, co „ministrowi rodakowi“ *quand même* robią opozycyę już jako rodakowi, w pominięciu p. Weigla przy wyborach do Delegacyi wspólnej wietrzą „skinienia ministeryalne.“ Ktokolwiek zna stosunek, jaki zachodzi między p. Weiglem a prezesem ministrów, uzna śmieszność tego twierdzenia.

Hamburg 23 listopada.

Nota ks. Gorczakowa łagodząca pierwsze wrażenie sprawione okólnikiem wypowiadającym traktat paryzki, wiadomości z Wiednia, zdanie wypowiedziane przez Anglię, że Rosya gdyby była żądała od mocarstw uwolnienia się z art. 14go traktatu, byłaby dopięła celu, wywołały otuchę i wiarę w pokój, tak, iż papiery podniosły się i o wojnie bliskiej zaprzestano mówić, chociaż nietylko *Czas* z Warszawy donosi o wzmocnieniu armii, chociaż z Anglii piszą o znacznych zamówieniach rosyjskich, bo 10,000 beczek żelaza na pociski, 100 beczek antimonu, 1000 beczek miedzi, 1000 beczek ołowiu. Nie pojmują wprawdzie w świecie dyplomatycznym, jak się kwestya rozwiąże; przechylają się jednak do zdania, że się ułoży bez krwawego rozwiązania.

Wnosząc z przygotowań i wysileń tutejszych, sądzić można, że wojna z Francyą nie zakończy się tak prędko, jak przed dwoma zwiastowano miesiącami. Dla tego półurzędowcy starają się wykazać, że Austrya powinnaby porzucić dotychczasową politykę, łącząc się nie z mocarstwami zachodniemi, lecz raczej z polityką Prus i Niemiec. Szydzą przytem z prasy rosyjskiej, pragnącej przeciągnąć Polaków na stronę panslawizmu z pałką w pięści. Na Czechów zaś zlewają całą nienawiść za umizgi do rosyjskiego panslawizmu, upatrując w nim klin wparty w serce Niemiec.

Tymczasem im więcej rozszerza się po Francyi armia niemiecka, tem więcej siły morskie Francyi dławią handel tutejszy, który w zupełnym zastoju ledwie dyszy. Lud bez zarobku sarkać zaczyna na niedołężne prowadzenie wojny, pomimo buletynów zwycięzkich; dowozy rannych i chorych z pod Paryża nie ustają, równie wyprawianie nowych pociągów lazaretowych. Wczoraj jeden taki wyszedł do Wissemburga ze stu łóżkami, liczną służbą itd. Mimo tego przybyło 300 chorych do przepełnionych już lazaretów. A jednak śpiewają w telegramach urzędowych, że stan zdrowia armii lepszy aniżeli w pokoju! Nie wymieniają liczby poległych i rannych. Stratę zarobku odwetować starają się tu na biednych jeńcach francuskich. Znaczny ich napływ spowodował takie wygórowane ceny mieszkań, że zabroniono już zwozić oficerów do Altony, których żołd (czwarta część pobieranego we Francyi) nie wystarcza. Z wielką ciekawością czytają Francuzi nową broszurę: *L'Homme de Metz*“, zawierającą ciekawe szczegóły tego, co w zarysie było już ogłoszonem w *Czasie*.

Ciekawe są teraz gazety angielskie, z których torysowskie srożą się na Rosyę, wigowskie zaś skłaniają się do znoszenia cierpliwie zniewagi. W sprawie francuskiej jedne dowodzą sprawiedliwości zaboru zdobytych przez Niemcy Alzacyi i Lotaryngii, *Times* zaś dowodzi, że byłoby to szaleństwem i niegodziwością, i powiada, że najdalej posunąćby się można do zneutralizowania obu prowincyj. Mówią dziś znów o nowych krokach Francyi do zawieszenia broni, ale bez wstępnego uznania zasady odstąpień terytoryalnych. Zdaje się zatem, że w Sekwanie wiele jeszcze upłynie wody do zawarcia pokoju.

N. Pan nadał Aleksandrowi Robakowskiemu, dyrektorowi głównej kasy krajowej w Czerniowcach, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, uznając zasługi jego tak na urzędzie jak na polu humanitarnem.

Wiedeń 24go listopada. Posiedzenia obudwu Izb Rady państwa odroczone; natomiast delegacye rozpoczynają dzisiaj swe czynności w Peszcie. W chwili, kiedy jedni z deputowanych udają się do stolicy Węgier, inni zaś do prywatnych wracają zatrudnień, powstała znowu jedna z tych wieści tylokrotnie ostatniemi czasy podnoszonych o przesileniu ministeryalnem. Według pogłoski tej ostatniej, występującej z całą pewnością, cały gabinet podał się do dymisyi, którą posłał NPanu do Pesztu, a NPan takową przyjął powierzając równocześnie hr. Potockiemu utworzenie ministerstwa nowego. Wiadomość ta, którą znajdujemy w dziennikach wiedeńskich, nie jest zupełnie nową, pisał nam już o tem korespondent nasz przed kilku dniami, a potwierdza wczorajszy telegram; dzienniki wiedeńskie dodają tylko jeszcze, że w miejsce hr. Taaffego i bar. Petrino wejść mają do ministerstwa mężowie więcej popularni. Nazwisk nie przytaczają, nadmieniają tylko lekko, że nie można liczyć na wejście Dr Rechbauera do nowego gabinetu.

Co do czynności delegacyj, tyle dotychczas wiadomo, że delegaci wysłani z Rady państwa zgodzili się na prywatnem zebraniu, aby prezesem delegacyi przedlitawskiej wybrać p. Hopfena. *Tagblatt* w telegramie z Pesztu donosi, że hr. Potocki otrzymał wezwanie przybycia tamże jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, oraz, że w kołach delegatów krąży pogłoska, iż stronnictwo wiernokonstytucyjne odrzuci wszelkie propozycye wejścia do nowego gabinetu.

— Minister wyznań i oświecenia Dr Stremayr wydał ostatniemi czasy dwa okólniki do naczelników krajów reprezentowanych w Radzie państwa, które zasługują na uwagę. W pierwszym z nich wyraża minister zamiar poświęcenia większéj uwagi towarzystwom naukowym, niż się to dotychczas działo, aby w ciągłéj zostawać wiadomości o postępie nauk i ruchu, jaki się dokonywa na tem polu po za zakresem szkoły. Minister wyznań i oświecenia wychodzi mianowicie z tego stanowiska, że z zebrania pewnych dat z towarzystw naukowych wyciągnąć będzie można wniosek co do chwilowego stopnia oświaty publicznéj. Rozmaite stowarzyszenia naukowe, które sobie wzięły za zadanie popierać, rozszerzać i rozpowszechniać umiejętności, mają być wezwane do składania ministerstwu wyznań i oświecenia sprawozdań rocznych z swych czynności, z rezultatu swych usiłowań, ze statystyki członków towarzystwa, wreszcie z podjętych przez towarzystwo prac. W ten sposób utworzonem zostanie niejako ognisko dla życia towarzystw naukowych w Austryi, które przez to staną się pożytecznemi także dla ogółu. Drugi okólnik zostający w związku z pierwszym, zmierza do tego, aby składanie sprawozdań rocznych innym ministerstwom rozszerzyć także na ministerstwo wyznań i oświecenia. Sprawozdania te, które zawierać mają jak najdokładniejszy obraz czynności na polu umiejętności, przedkładane będą N. Panu, Radzie państwa, a zarazem ogłaszane publicznie. Pierwsze sprawozdanie ukaże się już z początkiem r. 1871, i dla tego wezwano już naczelników krajowych o jak najspieszniejsze nadesłanie dat potrzebnych. Szczególną wagę położono na to, aby w pierwszem sprawozdaniu zestawić według krajów prawodawcze i administracyjne prace w sprawach szkół ludowych od chwili wydania ustaw zasadniczych państwa.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu z 22go listopada 1870 r. mocą którego wycofane z obiegu sześciokrajcarówki z r. 1848 i 1849 wymieniane będą nadal w kasach, ale tylko po 8 centów za sztukę.

Teatr wojny.

Zadziwiającem jest, że o potyczce pod Dreux, prócz bardzo niejasnego telegramu królewskiego do królowej Augusty, żadnego nie ma dotąd szczegółowszego raportu z głównej kwatery w Wersalu. Telegram ten donosił o dwóch odrębnych faktach: naprzód o zwycięstwie W. księcia Meklenburskiego, w następstwie którego wojsko niemieckie wzięło „wielu jeńców,“ ścigając nieprzyjaciela w kierunku Mans, powtóre o zajęciu miasta Dreux przez jenerała Treskowa. Jakie siły były czynne ze strony francuskiej? kto niemi dowodził? dotąd niezostało wytłomaczonem. Co się tyczy armii loarskiej, która bądź w całości, bądź w części jak zrazu twierdzono, miała być czynną w tej rozprawie, okazuje się, że tak nie było. Przemawia za tem kilka skazówek: Naprzód książę Fryderyk Karol, o którym donosiły korespondencye z Wersalu, że opuścił Etampes postępując spiesznie ku Chartres i Dreux, dotąd według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się na linii między Paryżem i Orleanem, a więc zapewne i armia loarska nie ustąpiła z okolic Orleanu. Powtóre depesza przesłana z Tours donosi, że wojsko francuskie nie zajęło Chartres, miasta znajdującego się na drodze, którąby armia loarska przebywać musiała idąc do Dreux. Zresztą depesza pruska donosząca o potyczce stoczonej pod Chateauneuf w d. 18 b. m., mówi tylko o jednej dywizyi niemieckiej, która pod dowództwem W. księcia Meklemburskiego, miała do tego miejsca odeprzeć wojsko francuskie, czego jednak przypuszczać nie można; jedna bowiem dywizya niemogłaby odeprzeć armii jenerała Aurelles de Paladines. Z tego wszystkiego zdaje się wynikać, że nie kto inny tylko oddziały armii bretańskiej stawiły czoło w d. 17 i 18 siłom W. księcia Meklemburskiego.

W d. 21 te same oddziały bretańskie (armia Keratrego) stoczyły żwawą walkę pod Bretoncelles w departamencie Orne na zachód od Chartres a na północny zachód od Chateaudun, zajęty jak wiadomo przez część armii loarskiej, skutkiem czego taż łatwo Prusakom mogła wpaść na flankę. Ztąd powstała pogłoska obiegająca wczoraj na giełdach, że korpus W. księcia Meklenburskiego został rozbrojony.

Indép. belge zamieszcza list Anglika pisany w d. 8 bm. o stanie Paryża, który w dniu tym to miasto opuścił. Donosi on, że tylko wołowina i skopowina racyami po miernej cenie są sprzedawane. Mięso końskie i ośle każdy mieć może. Mięsa w ogóle wystarczy jeszcze na trzy miesiące. Zapasy chleba nie wyczerpią się przed końcem kwietnia. Wina dość jest choćby na dwa roki. Cukier i sól mieć można po zwykłych cenach. Jarzyn jest do zbytku. Wojsko gotowe jest do wszystkiego, tylko nie do poddania się. Domaga ono się wycieczek. *Ind. belge* dodaje, że autor tego listu zasługuje na wiarę.

Tagespresse popiera powyższe doniesienie, zaręczając za wiarogodność osoby, która następne wiadomości podała: „Wszystko, co piszą dzienniki niemieckie o braku żywności w Paryżu jest fałszem. W dniu mego wyjazdu z Paryża (7go b. m.) obliczono zapas wołowiny jako wystarczający jeszcze na dni 80. Na każdę głowę wydawano dziennie 100 gramów. Spożywanie mięsa końskiego nie ulegało jeszcze żadnemu ograniczeniu. Ogromnych zapasów solonego mięsa jeszcze nie napoczęto. Co dotąd spożyto, należało do zapasów rezerwowych armii. Świeżych jarzyn jest do zbytku, dostarczają ich codziennie na targ ogrodnicy z wnętrza linij obronnych. Zapasy suszonych płonów strączkowych wystarczą dłużej niż na rok. Mąki i towarów kolonialnych jest obfitość. Doniesienia o morzonych głodem, którzy przed niebezpieczeństwem życia szukają schronienia u forpoczt niemieckich, jest kłamstwem bezwstydnem. Kto nie ma środków opłacania żywności dla siebie i rodziny, idzie do mera swojej dzielnicy, który mu wydaje bezpłatne karty na pożywienie dla wszystkich członków rodziny. O ogłodzeniu miasta nie ma całkiem mowy, jak równie o zdemoralizowaniu mieszkańców Paryża. Paryż liczy obecnie 600.000 dobrze uzbrojonych obrońców; Trochu posiada powszechne zaufanie.

O okrucieństwach wojska najezdniczego we Francyi, podaje *Standard* następujące szczegóły: „Nie mniej jak 15 wsi spalili Prusacy w ciągu tygodnia przed wyjściem swem z Alzacyi. Egzekucye odbywają się codziennie. Z powodu, że oficer pruski w pobliżu wsi Vaux Villaune zabity został, nadciągnął szwadron ułanów do wsi, spędził wszystkich mieszkańców do kościoła i kazał im wybrać z pomiędzy siebie trzech ludzi, którzy mieli być rozstrzelani. Ponieważ los ten spotkaćby mógł ojców rodziny, ofiarowali się dobrowolnie trzej młodzi ludzie i zostali rozstrzelani. W Aubigny został aresztowany ksiądz, który niechciał zezwolić, aby kościół zamieniano w stajnię. Prusacy wtargnęli do kościoła i znaleźli tam broń, którą gwardziści narodowi ukryli. Proboszcz wywleczony został na rynek i zakłuty bagnetami.

Staatsanzeiger podaje następujący raport:

Z głównej kwatery w Wersalu 15go listopada.

Poczta balonowa, przejęta przez żołnierzy 46 pułku, podała bogaty plon w gazetach i korespondencyach prywatnych. Wzięte nieprzyjacielowi dokumenta te oddają żołnierze, poszczycić się mogący szczęśliwym łupem, natychmiast za każą razą komendzie jeneralnéj, do któréj należy odnośny oddział wojska. Sztab jeneralny obu kwater głównych jest miejscem, gdzie listy otwierają się i wraz z dziennikami czytają w celach wojskowych. Praca ta wymaga często dłuższego czasu, ponieważ liczba listów mianowicie jest zwykle bardze znaczną i rzadko kiedy mniéj jak 4—5000 wynosi. Wzajemne doniesienia, jakie się zawsze odbywają po przejrzeniu bogatego materyału pomiędzy obudwoma kwaterami głównemi, podają oficerom kierujących władz wojskowych bezustannie możność wytworzenia sobie jasnego o położeniu kraju obrazu.

Wiadomości prywatne zgadzają się w tem bez wyjątku, że brak żywności wzrasta gwałtownie. Podczas kiedy zapasy zwykłego bydła na rzeź, jak z naszéj strony dobrze obliczono, wyczerpnięte zostały od dnia 10 listopada, spędzają prócz koni, mułów i osłów już inne zwierzęta domowe gwoli sprzedaży mięsa na targ publiczny. Co się tyczy sądu we względzie politycznego położenia, ciągnie się przez wielką masę listów prywatnych ta jedna myśl główna, że dalszy opór stolicy wymagałby od obywateli bezpotrzebnéj ofiary bohaterskiéj, jeżeli rząd nie może zapowiedzieć ukazania się armii posiłkowéj w czasie jak najbliższym. Podnieść szczególnie wypada, że i pisane przez członków gwardyi narodowéj i ruchoméj listy, których wiele przez ręce nasze przeszło, do tegoż samego dochodzą ostatecznego wniosku.

Łatwo poznać, że wyraz tego ku pokojowemu charakterowi skłaniającego się usposobienia, staje się zwolna silniejszym i w prasie publicznéj, z wyjątkiem jednak organów urzędowych i wzburzonych jak najnamiętniéj pism stronnictwa skrajnego. Dyskusye, przedsiębrane przez wpływowe organa, jak *Gazette de France*, *La Patrie*, *Le petit Moniteur*, *Le Temps* i *Le Soir*, dochodzą wszystkie do rezultatu, że Paryż, bez poparcia przez powstanie mas po prowincyach, nie jest nadal zdolnym do oporu. *Gazette de France* wywodzi w artykule wstępnym, że rząd ominął już czas dla wycieczki *en masse*; przed czterema tygodniami można było może przełamać linie Prusaków, teraz, po ukończeniu robót oblężniczych atakować ich nie podobna. Wydają się jeszcze wezwania do prowincyj o pomoc, lecz pisane już są w tonie skarg otwartych. Południowym departamentom zarzucają, że dawno już nie stanęły jednomyślnie pod bronią a w opieszałości ich chcą nawet upatrywać dowód, że nie podzielają uczuć republikańskich. Najgorzéj przytem wychodzą wielkie miasta południa, którym za zbrodnię poczytują, iż cierpią stronnictwo skrajne, pracujące nad rozwiązaniem porządku publicznego. „Panowanie trwogi“ jakie w niektórych miejscach wybuchło, „Jakobinizm“ Lyonu, Marsylii, Tuluzy bywają smagane słowy najgwałtowniejszemi.

Do prowizorycznego rządu bywa wystosowanem pytanie, gdzieby były zapowiedziane armie z nad Loary, z Normandyi i Bretanii? Z artykułów tych czuć już późniejsze usprawiedliwienie zamiaru, który się ostatecznie jednak ominąć nie da, bo dzienniki zapowiadają, że upadek Paryża, gdyby miał nastąpić, przypisać będzie trzeba obojętności reszty Francyi. *Patrie* z dnia 12 listopada obawia się, że mogłoby przyjść do zawarcia pokoju, któryby prowincye same może ofiarowały armiom niemieckim.

Najważniejszą bez wątpienia rzeczą jest to, że opóźnienie się prowincyj kładą po części na karb rządu. Wzmiankowany co dopiero dziennik zarzuca kierownikom wydziału narodowéj obrony, że że przez plebiscyt, jakim jest plebiscyt z 3go listopada, obejmujący tylko głosowanie Paryża, widoczny popełnili błąd. Bo wedle wyłącznego wotum stolicy jest komitetet narodowy od dnia 3go listopada niczem innem jak rządem Paryża. „Obecnie jesteście tylko jeszcze reprezentantami Paryża,“ oświadcza dziennik ten, wasze pełnomocnitwa nie sięgają daléj jak od St. Denis do Villejuf a od mostu pod Sèvres aż do fortu w Nogent.“

Pospolite ruszanie jakie rząd nakazał w dniu 10 listopada, zmobilizowanie gwardyj narodowych, jakie tem mianem oznaczają, napotyka na sąd bardzo nierówny. Za rzecz uważane bywa niebezpieczną, że wbrew wszelkiemu zwyczajowi jednolity i równy charakter milicyi obywatelskiéj ma być przerwany. W kroku tym upatrują także milczące zeznanie, że rząd czynne wojska w dotychczasowéj ich sile uważa za niewystarczające, by oblegającéj armii stawić czoło. Najcięższy zaś zarzut, jaki *Journal de Paris* podnosi, odnosi się do tego, że przez nowe urządzenie część jedna gwardyi narodowéj, która odtąd ma być użytą do uciążliwéj i niebezpiecznéj służby na wałach i po fortach, życie swe ma narażać na szwank kosztem drugiéj, która w mieście ma pozostać. Przy téj sposobności nadmienicią, że wielka liczba zdatnych do broni obywateli uwolniła się pod rozmaitemi pretekstami od wcielenia do gwardyi miejskiéj. Jak o tem sądzą w kołach najbliżéj interesowanych, okazuje się z kilku listów otwartych, wystosowanych przez członków gwardyi narodowéj do rządu, w których denuncyują tych obywateli, którzy dotąd umieli się uwolnić od obowiązków wojskowych

W kwaterach głównych w Wersalu śledzą zwrot opinii publicznéj, jaki od dni kilku niewątpliwie istnieje, z największą bacznością. Przytem nie tają sobie naturalnie, że we względzie wojskowym wszystko jeszcze zależy od postanowień jenerała Trochu. Że Trochu, jeżeli mu pozostanie nadzieja odpowiedniego ruchu z północy lub z południa, ostatnie wysilenie Paryża skieruje ku wielkiéj wycieczce, uważają zawsze jeszcze za możebne a nawet za prawdopodobne. Wszyscy przeto żyją obecnie w oczekiwaniu zbliżającego się rozstrzygnięcia. Położenie rzeczy jest w każdym razie takie, że katastrofą nowéj armii nadloarskiéj i los Paryża przypieczętowanym zostanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 listopada. Dawniej obowiązek policyjny nakazywał właścicielom domów utrzymywać czystość na chodnikach; potem obowiązek ten zeszedł tylko do kategoryi moralnego, a jako taki zawisł nietylko od dobrej woli właściciela, lecz niekiedy jego parobka. Coraz więc gorzej jest pod tym względem. Skoro deszcz padnie, błoto wszędzie po chodnikach, bo był dla niego gotowy już materyał, a że i środki ulic wyjątkowo tylko bywają zamiatane, więc komunikacya między jezdną a pieszą drogą, utrzymuje je obie w zupełnej jednostajności. Może byłoby lepiej wypuścić czyszczenie ulic w przedsiębiorstwo prywatne, a pewnie wypadłoby i taniej. Flegma, z jaką się odbywa czyszczenie ulic, świadczyłaby, że robotnik pracuje z łaski a tymczasem świadczy ona tylko o braku dozoru.

— Otrzymaliśmy z Meranu pod głoską S. złr. 10 na rzecz pozostałej wdowy z siedmiorgiem dzieci po utopionym byłym adjunkcie powiatowym W. J. w Milówce i takowe przesłaliśmy.

Na ten sam cel otrzymaliśmy dwa następujące listy z pieniędzmi:

„Szanowna Redakcya *Czasu* raczy przesłać dla sierot po adjunkcie powiatowym w Milówce złr. 3 ze skarbonki naszej. *Stanisław*, *Marya*, *Julek*, *Resia*.“

„Niniejszem mam zaszczyt przesłać szanownej Redakcyi *Czasu* 22 złr. z uprzejmą prośbą, aby takowe za pośrednictwem szanownej Redakcyi doręczone być mogły sierotom po b. adjunkcie w Milówce W. J.

Na pokrycie kosztów przesyłki załączam 3 marki stęplowe po 5 c.

Kwotę powyższą złożyli profesorowie Wydziału prawa i administracyi Uniw. Jag.

Kraków d. 24 listopada 1870.

Z poważaniem, *Dr U. Heyzmann* dziekan.“

— Dnia 1 grudnia Oddział Wadowicki Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie walne posiedzenie o godzinie 11ej. Porządek dzienny następujący:

1. Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia w Zatorze.

2. Dr Nowakowski, Członek honorowy Tow. Ped., czytać będzie:

a) Sprawozdanie z czynności IV walnego zgromadzenia Tow. Ped. w Kołomyi.

b) O szerzeniu nauki czytania i pisania między dorosłymi w powiecie Wadowickim.

3. Naukę czytania, poprzedzoną rysowaniem i pisaniem przeprowadzi praktycznie z uczniami I klasy p. Fr. Dbałowski.

4. O szkole powtarzającej p. Teofil Andrusikiewicz.

5. O stanie szkoły ludowej w Choczni p. Antoni Gajda.

— W litografii p. M. Salba w Krakowie pod firmą *Czasu* wyjdzie temi dniami trzeci i ostatni zeszyt *Zwierzyńca obrazowego*, zastosowanego do Zoologii profesora Dr Nowickiego. Zeszyt ten obejmuje zwierzęta bezkręgowe, mianowicie owady, wielonogi, pająki, skorupiaki, robaki, mięczaki, promieniaki i pierwotniaki. Wykonanie rycin, które już są gotowe, jest równie piękne, jak w poprzednich dwu zeszytach zawierających zwierzęta kręgowe. *Zwierzyniec obrazowy* może nietylko ułatwić i uprzyjemnić naukę zoologiczną, lecz także kształcić smak estetyczny, dla których to rzeczywistych zalet Rada szkolna krajowa poleciła go do użytku szkolnego.

Nie będziemy tu podnosili zalet dzieła profesora Nowickiego, którego prace uzyskały uznanie ze strony Towarzystwa naukowego, i zjednały mu nagrodę z fundacyi ks. Lubomirskiego, nadmieniamy tymczasem o rycinach, wykonanych z całą starannością i czystością, a znacznym nakładem, bo tworzą znaczny zbiór tablic.

— Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielem szkoły trywialnej w Czernichowcach p. Jana Zachara zastępcę nauczyciela w Toustoługu.

— Gmina Brzeska Wola w powiecie Łancuckim celem założenia szkoły trywialnej postanowiła zbudować dom szkolny i utrzymywać go wraz z sprzętami szkolnemi w dobrym stanie, płacić nauczyciela 150 złr. rocznie, dostarczać 5 sągów drzewa na opał, wypłacać 10 złr. na drobne wydatki.

Gmina Wola Węgierska w powiecie Jarosławskim postanowiła odłączyć się od szkoły w Tuligłowach i założyć u siebie szkołę. W tym celu obowiązała się postawić dom szkolny, sprawić sprzęty, płacić nauczyciela 120 złr. rocznie, utrzymywać stróża, dostawiać na opał 5 sągów drzewa, wypłacać 3 zlr. na drobne wydatki. Dziedzic zaś wsi hr. Włodz. Dzieduszycki dał grunt pod ogród przy szkole.

— P. Kochanowski, który złożył urząd burmistrza w Czerniowcach z powodu osłabionego stanu zdrowia, wybrany został ponownie burmistrem, i oświadczył deputacyi, zawiadamiającej go o tym wyborze, iż przyjmuje go, pomimo nieusunięcia przyczyn, które go do złożenia urzędu skłoniły.

— Niechętny Polakom sprawozdawca pruski z wystawy artystycznej w Berlinie, oddaje wielkie pochwały obrazowi p. Nikutowskiego przedstawiającemu epizod z powstania polskiego. Naprzód pyta: „z którego powstania?“ jak gdyby tu szło o datę i miejsce, nie zaś o charakter obrazu i jego aktorów. Niechby malarz wymalował pożar, czyż zaraz trzeba pytać: czyj dom się pali? Recenzya też sprawozdawcy jest nietylko artystyczna, ale polityczna i polemiczna. Tem więcej wart obraz, jeśli recenzent przystępując do niego z niechęcią i uprzedzeniem, nie może go potępić, potępiając jego temat, lecz przeciwnie, zmuszony jest oddać mu pochwałę. Dalej powiada, że artysta, chociaż ma polskie nazwisko, jest niemcem, bo pochodzi „z staro-pruskiego okręgu przechodniej narodowości“ — jak gdyby „Staro-prusacy“ mieli co wspólnego z Niemcami, którzy ich podbili. Owszem, p. Nikutowski jest polakiem i nazwiskiem i obrazem swoim, chociaż się urodził pod panowaniem pruskiem. Ale przejdźmy do obrazu. Recenzent pruski tak o nim mówi:

„Nikutowskiego „Epizod z powstania polskiego“ jest jednym z najprzedniejszych historycznych obrazów rodzajowych. Jakkolwiek mało z resztą sympatyzujemy z wypłowiałą romantyką polskości, musimy jednak w tym szczególnym przypadku uznać, że artyście, który o ile wiemy, nie jest Polakiem, lecz dobrym Niemcem z staro-pruskiego okręgu przechodniej narodowości, udało się odmalować na prawdę w porywający sposób jedną z owych scen bolesnych, którą fanatyzm narodowy gotuje nieszczęśliwemu ludowi co lat kilkanaście, skoro tylko podrośnie potrzebna liczba ofiar śmierci. Znowu w głębi pustego boru, twarda ziemia pokryła jednego albo kilku tych biedaków, którzy za grzechy ojców swoich pokutują w walce bez nadziei: tuż przy grobie stoi para krewnych, modląc się cicho, gdy garstka kosynierów wyrusza, i przechodząc koło obrazu świętego w puszczy, wznosi ku niemu głośne śpiewy i nowe śluby. Również jako krajobraz, malowidło to godne pochwały. Oby na ścianach nowego polskiego muzeum w zaciszu Szwajcaryi zajął znakomite miejsce, a w sercach pielgrzymów budził cichą tęsknotę, nie zaś zajadłą zawiść, a daremną!“

Z tego opowiedzenia możnaby przypuścić, że obraz ten przeznaczony jest do Rapperswyll.

— Na dorocznem posiedzeniu centralnego Towarzystwa geologicznego w Wiedniu d. 22 b. m., czytał między innemi bar. Otton Petrino rozprawę swoją o pojawianiu się fosforytu na Podolu rosyjskiem.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 24 listopada rano deszcz, później pochmurno; ciepło dnia doszło do + 8°.6 od + 3°.0 R. Barometr ciągle idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 25go listopada była 330·46, termometru 0°.0 R. Wiatr słaby zachodni.

— W sobotę dnia 26go listopada, Śgo Piotra Aleksandryjskiego biskupa męczennika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 25 listopada. Dowóz zboża na komorę Baran w dniu wczorajszym był daleko mniejszy niż się spodziewano. Dowieziono wprawdzie dość znaczną ilość, lecz tylko na odstawy. Ceny nietylko że się nie utrzymały z przeszłego tygodnia, ale nawet cokolwiek spadły.

Płacono pszenicę od 39 do 45 złp.; żyto od 26 do 28; jęczmień od 20 do 24; owies od 13 do 15, proso od 25 do 26·20; groch od 30 do 32 złp.; koniczyny nie dowieziono.

Stosunki i ceny zboża nie zawsze odbijają się na naszej targowicy na Kleparzu, bo gdy ze wszystkich krajowych i zagranicznych targowic nadchodzą wiadomości o podniesieniu się cen, na naszym dzisiejszym targu pomimo dość znacznej chęci zakupna i przybyłych z Prus kupców ceny cokolwiek pospadały, coby odwrotny stosunek było wywrzeć powinno, albowiem dowóz nie był zbyt wielki.

Płacono pszenicę od 10·— do 11·50; żyto od 6·40 do 7·10; jęczmień od 5·80 do 6·50; owies od 3·40 do 4·— i 4·10, o konicz nie wielki popyt, a nawet go niedowieziono. Znaczniejsi kupcy zbożowi mają go jednak na spichrzach, w Wrocławiu cena koniczu podniosła się.

Lwów 22 listop. W ostatnim tygodniu mimo tak późnej pory jesiennej mieliśmy dnie ciepłe i pogodne. D. 19 b. m. w południe termometr wskazywał 14 stopni ciepła. Drogi są jeszcze zawsze błotniste, dlatego też ceny fraktu stoją wysoko.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Wojna

francusko-pruska ciągle jeszcze utrudnia komunikacyę, i z tego powodu handel nie może osiągnąć większych rozmiarów. Dopiero po ukończeniu obecnej wojny zwiększy się wywóz i przywóz towarów. Bardzo niekorzystnie wpłynęły na sytuacyę handlową zawikłania na Wschodzie. Świat handlowy obawia się znowu, by nie wybuchła z tego powodu wojna, którаby pociągnęła za sobą zamknięcie granicy. Dla Galicyi taki obrót rzeczy byłby wielką klęską, gdyż w bieżącym roku otrzymujemy z Rosyi wielkie zapasy zboża. — Bardzo znaczny był przywóz cukru z fabryk morawskich. W ostatnich 14 dniach przywieziono więcej niż 4000 cetnarów. Większa część cukru pozostaje w kraju a reszta idzie do Księstw Naddunajskich. — Znaczny był także w ostatnim tygodniu przywóz towarów lnianych, bawełnianych i manufaktów. Towarów wełnianych przywieziono w ostatnim tygodniu 1100 cetnarów, z tego 400 cetnarów odeszło do Brodów. — Ceny spirytusu są takie same, jak przed tygodniem. Spodziewać się można przywozu spirytusu z Morawy. Z Drohobyczy donoszą nam, że i w ubiegłym tygodniu handel naftą był ożywiony a mianowicie wielki był popyt na wosk ziemny. Za cetnar 48° nafty płacono 15 zlr., za 45° naftę o mało mniej. Za cetnar wosku ziemnego płacono 14 złr. 25 cent. Przez Kraków wysłano około 1600 cetnarów rzepaku. Młyn parowy w Brodach znaczną ilość tego artykułu wysłał do zachodniej Galicyi. Na jaja i masło jest zawsze wielki popyt z Niemiec. W ostatnim tygodniu browar bocheński dostarczył Galicyi dużo piwa.

Ruch w handlu zbożowym był znaczny a ceny stałe. Wschodnia kwestya osłabiła ten ruch w ostatnich dniach. Złe drogi tożsamo utrudniają znacznie komunikacyę handlową i transport zboża na targi. Mimo to przywieziono w ostatnim tygodniu z Rosyi do Brodów około 2000 cetnarów pszenicy i 4000 cetnarów żyta. W Tarnopolu kupcy niecierpliwie oczekują otwarcia kolei żelaznej, co w każdym razie ma nastąpić w początku grudnia. Także i w Husiatynie i Podwołoczyskach zakupowano dużo pszenicy i żyta. Do Jarosławia przywieziono z Rosyi dużo zboża.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Tarnów: pszenica 190 funt. 11 złr., żyto 180 funt. 6 złr., jęczmień 156 funt. 5 złr., owies 110 funt. 4 złr. 20 cent.; pruscy ajenci kupowali dużo owsa, a pszenicy i żyta wywóz był jeszcze większy. Rzeszów: pszenica 190 funt. 10 złr. 60 c., żyto 180 funt. 5 złr. 80 cent., jęczmień 154 f. 4 złr. 60 c., owies 110 funt. 3 złr. 50 c. Jarosław: pszenica 190 f. 10 złr. 40 cent., żyto 180 funt. 5 złr. 70 cent., jęczmień 155 f. 4 złr., owies 110 funt. 3 złr. 40 cent.; zboże trzymało się w cenie. Na żyto i pszenicę był wielki popyt. Ajenci pruscy kupowali dużo zboża. Brody: pszenica 190 f. 8 złr. 35 cent. do 8 złr. 60 c., żyto 180 funt. 4 złr. 25 cent., jęczmień 156 f. 3 złr. 95 c. do 4 złr. 40 c., owies 112 funt. 2 złr. 60 c. do 3 złr. 10 c., hreczki 156 f. 3 złr. 70 c. do 3 złr. 90 c., rzepak 168 f. 12 złr. 90 c. do 13 złr. 10 c.; dowóz był słaby z powodu złego stanu dróg. Na owies był znaczny popyt. Złoczów: pszenica 190 f. 8 złr. 40 c., żyto 180 funt. 4 złr. 60 c., jęczmień 158 f. 4 złr. 40 c., owies 110 funt. 2 złr. 90 c.

Bydła rzeźnego i opasowego dowieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1900 sztuk i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy odstawiono na kolej 300 wołów. (*G. Lw.*).

Donoszą z Czerniowic pod dniem 22 b. m. że przestrzeń Kuczumare-Hliboka na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, ponownie jest nie do użycia, w skutek czego towary muszą być zwykłemi wozami przewożone. Według ogłoszenia dyrekcyi ruch na tej części kolei został zupełnie wstrzymany.

Wieliczka 22go listopada.
Pszenica 5·44, żyto 3·33, jęczmień 2·88, owies 1·63, groch 4·63, ziemniaki 1·10, siano 1·80, słoma —·85.

Bochnia 22go listopada.
Pszenica 5·10, żyto 3.25, jęczmień 2·50, owies 1·70, groch 5·—, ziemniaki —·90, siano 1·35, konicz 1·55, słoma —·90, drzewo twarde 11·—, miękie 8·—, mas okowity 1·05, funt masła 50 c.

Andrychów 23go listopada.
Pszenica 5·60, żyto 4·05, jęczmień 3·30, owies 2·05, ziemniaki 1·30, siano 1·65, konicz 2·20, słoma 1·60, drzewo twarde 7·50, miękie 6·30, funt mięsa 20 c.

Kęty 22go listopada.
Żyto 4·—, jęczmień 3·—, owies 1·95, ziemniaki 1·20, siano 1·65, konicz 2·—, słoma 1·20, drzewo twarde 8·—, miękie 5.40, kopa jaj 1·—, masa masła 1·60, funt mięsa 20 cent.

Rzeszów 22go listopada.
Pszenica 4·90, żyto 2·95, jęczmień 2·40, owies 1·75, groch 3·65, fasola 3·75, tatarka 2·45, proso 2·40, ziemniaki 1·20, rzepak 6·—, koniczyna 24·—, siano 1·30, słoma —·85, drzewo twarde 12·—, miękie 8·—, mas okowity —·72, funt masła —·45, mięsa —.17, kopa jaj 1·50.

Stary Sącz 21go listopada.
Pszenica 5·50, żyto 3·50, jęczmień 3·50, owies 1·90, groch 3·40, bób 3·50, tatarka 2·50, proso 3·—, ziemniaki 1·60, rzepak 6·—, koniczyna 26·60, siano 1·90, słoma 1·10, drzewo twarde 6·50, miękie 4·—, mas okowity 1·—, masła 1·20 funt mięsa —·16.

Wiedeń 21go listopada. (*Targ wołowy*).
Przypędzono na dzisiejszy targ 1628 galicyjskich, 748 węgierskich i 595 krajowych wołów.

Z tych zakupiono przez rzeźników wiedeńskich 1722, przez rzeźników z prowincyi 898. Wysłano niesprzedanych na prowincyę 351 sztuk.

Waga jednej sztuki wynosiła od 350 do 775 funtów. Płacono za sztukę od 120 do 220 złr. a za cetnar od 24 złr. 75 c. do 34 złr. 50 c.

Peszt 18go listopada.
Widoki podniesienia się ceny pszenicy, dowóz mały, chęć kupna dobra.

Płacono za pszenicę wagi od 83 do 87 f. od 5·45 do 6·20, żyto podniosło się o 10 cent. od 3·55 do 3·65 za 80 f., cena jęczmienia stała od 2·40 do 2·80, owies podniósł się znacznie, płacą od 2·45 do 2·40 za 50 funtów.

Wrocław 21go listopada.
Pszenica w miejscu wagi 88 funt. po 95 srgr., żyto 84 f. po 66 srgr., owies 50 f. po 34 srgr., rzepak 150 funt. brutto 274 srgr., olej rzepakowy w miejscu po $14\frac{1}{6}$ talara, na grudzień $14\frac{11}{24}$ talara.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go listopada

HOTEL POLLERA: A. Bryner kupiec z Bregenz, M. Gross kupiec z Biały, Dr Bogajski z Kongresówki, Ignacy Skrzyński właś. dóbr z Galicyi, L. Strasburger wł. d. z Kongresówki, W. Brzozowski wł. dóbr z Tarasówki, M. Grinhul z Wiednia, Z. Frei ze Lwowa, Putiatycki z Kongresówki, Horodyński wł. dóbr z Galicyi, Konopka właś. dóbr z Galicyi, Bronisława Slaska wł. d. z Przegini, W. Welkins z Wiednia, R. Opitz z Niska, Zdzisław Jakubowski właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL DREZDENSKI: Edward hr. Bukowski wł. d. z Kongresówki, Bolesław Augustynowicz wł. dóbr ze Złoczowskiego, Edward Dzwonkowski wł. dóbr z Gromnika, Tytus Drohojowski właśc. dóbr z Ryczowa, Ludwik Lasocki z Warszawy, Włodzimierz Puszkoróg z Warszawy, Henryk Richter ze Lwowa, Herman Prünscher z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Gustaw Malczewski wł. d. z Galicyi, A. Wolska z córką wł. dóbr z Galicyi, Józef Herst kupiec z Wiednia, Kazimierz Zieliński właś. dóbr z Galicyi, Paweł Arnow pułkownik z Uzorowa, Maurycy Lebel kupiec z Prus.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Peszt 24 listop. Dziś o 11ej przed południem nastąpiło otwarcie delegacyi austryackiej. Ministrowie hr. Beust, Lonyay i bar. Kuhn byli obecni. Kanclerz wezwał deputowanego Pascotini, aby jako najstarszy wiekiem zajął krzesło prezydujące go. Jako sekretarze zasiedli Schaupp i hr. Trautmannsdorff. Delegacya przystępuje do ukonstytuowania się, a przedewszystkiem do wyboru prezesa. Hopfen ma najwięcej widoków. Posiedzenie trwa dalej.

Berlin 24 listopada. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu niemieckiego przez ministra Delbrücka. Mowa tronowa zaczyna od wojny francuskiej i zwycięstw niemieckich, przy czem oddaje pochwały waleczności wojsk i umiejętnemu dowództwu. Francya musiała poznać, iż nie zdoła stawiać oporu Niemcom, a przeto na tem uznaniu polegała nadzieja rychłego pokoju, gdyby we Francyi istniał rząd ustalony i zwołaną była reprezentacya kraju.

Akta, które będą parlamentowi przedłożone, wykażą, że obecni władzcy Francyi marnują siły narodu w walkach bez nadziei. Państwa sprzymierzone niemieckie mają przekonanie, że Francya zostawiona tak jak jest, pomyśli o odzyskaniu sił straconych w tej wojnie, żywiona wspomnieniami klęsk doznanych, mogłaby z czasem wzmocnić się wewnętrznie oraz przymierzami zagranicznemi i podjęłaby na nowo walkę.

Warunki, pod jakiemi Niemcy gotowe są przyjąć pokój, muszą odpowiadać wielkości ofiar poniesionych w tej wojnie, i położyć kres polityce od wieków przez Francyę prowadzonej, a opartej na zdobyczach; muszą zabezpieczyć granice Niemiec od przyszłych napadów; muszą po części odzyskać straty za dawnych wieków przez Niemcy poniesione i uwolnić Niemcy południowe z zagrożonego ich położenia.

Mowa tronowa spodziewa się, że parlament dla dopięcia tego celu uchwali środki pieniężne; przyrzeka przedłożenie akt dotyczących sprawy traktatu paryskiego, to jest depesz otrzymanych w obecnym sporze i spodziewa się, że pokój z tej strony utrzymanym będzie.

Dalej przechodzi mowa do wewnętrznych spraw niemieckich: Wspólne niebezpieczeństwa i wspólne zwycięstwa ożywiły myśl jedności między książętami i ludami, i można być przekonanym, że południe połączy się z północą wpólnym węzłem. Rada związkowa przedkłada wnioski przez siebie przyjęte względem zjednoczonej konstytucyi na wspólnej podstawie z małemi zmianami. Spodziewać się można, że i z Bawaryą przyjdzie do porozumienia; ugoda z Wirtembergią jest bliską końca; z Badenem i Hesyą już nastąpiła. Sesya teraźniejsza jest ważną przez potrzebę ujednostajnienia organizacyi Niemiec.

Wersal 23 listop. Dnia 22go rozpoczęło się bombardowanie Thionville. Dnia 23go W. Ks. Meklenburski posunął się naprzód z wojskiem.

Tours 23 listop. Depesza ministerstwa z Evreux z 22 głosi: Gwardya narodowa z Evreux i sąsiedztwa, wsparta ludnością wiejską, która niepokoi Prusaków, utrzymała wszystkie swoje stanowiska. Wojska francuskie rozpoczęły kroki zaczepne na Vernon, i zabrały nieprzyjacielowi niezmierny transport żywności idący z Pacy do Mantes. Konwój liczący 1500 ludzi, po lekkiej utarczce uszedł. Dolina rzeki Eure jest wolną; na wschodzie również wolną jest dolina rzeki Oignon, i jak się zdaje, nieprzyjaciel zaniechał ruchu na Lyon.

Tours 23 listop. Minister marynarki wzywa wszystkich oficerów marynarki, którzy sądzą, iż mogą służyć w armii lądowej, aby do niej wstępowali.

Tours 23 listop. Wbrew telegramowi z Konstantynopola z d. 22go, zapewniają z dobrego źródła, że Turcya postanowiła utrzymać w swej mocy energicznie traktat z r. 1856. Włochy gotowe są iść ręka w rękę z Anglią i Austryą.

Bruksella 23 listop. Donoszą z Paryża, że Trochu zaniechał wszelkich wycieczek, zanim nie usłyszy huku dział od armii loarskiej. Bezzasadnemi są pogłoski o nowej misyi hr. Chaudordy do Wersalu. Do dziś dnia nie wyjechał on z Tours.

Londyn 23 listop. *Times* donosi, że jenerał Manteuffel przybył do Gisors. *Daily News* piszą: Niemcy posuwają się na Amiens. Według doniesień z Wersalu, wszystkie wojska pruskie zebrane są do koła Paryża. *Daily Telegraph* nadmienia o pogłosce jakoby rząd miał zamiar zakazać wywozu broni i amunicyi, gdyż podejrzywa, iż wszystkie zamówienia robione w Anglii przez Prusy, przeznaczone są do Rosyi. Dziś oczekują odpowiedzi ks. Gorczakowa. *Morning Post* mniema, że Włochy tej samej trzymać się będą polityki co Austrya i Anglia. Dziennik ten zaprzecza, aby Turcya wprost z Rosyą układała się.

Londyn 23 listop. Porta wyraziła w okólniku do państw podpisanych na traktacie paryskim przykre zdziwienie, jakiego doznała z powodu okólnika ks. Gorczakowa, tudzież nadzieję, że państwa kontrahujące wspierać ją będą dla przeszkodzenia wykonaniu aktu, któryby zniweczył stosunki międzynarodowe.

Florencya 23 listop. Zapewniają, że odpowiedź gabinetu włoskiego na notę rosyjską odejdzie ztąd za powrotem ministra Visconti Venosta. Jenerał Menabrea ma być przeznaczony na posła do Wiednia.

Belgrad 24 listop. Urzędownie zaprzeczają tu stanowczo pogłosce, jakoby Rosya na przypadek wojny żądała objęcia dowództwa nad armią serbską. Nie ma pewności, czy członek rejencyi Risticz wyjedzie do Konstantynopola.

Bombaj 23 listop. Doniesienia z Kochinchiny mówią, że z Saigun wydalono wszystkich Niemców. Zaprowadzono tam stan oblężenia.

Piszą nam z Wiednia 24go: Hr. Potocki powołany został przez N. Pana do Pesztu i wyjedzie tam najpóźniej w sobotę. Dziś układa się hr. Potocki z br. Spiegel względem wejścia jego do gabinetu.

Korespondent nasz wiedeński (bez znaku) podał już we wczorajszym liście liczbę dokumentów zawartych w tegorocznej „czerwonej księdze". Poprzedza je jak zwykle tak zwane *exposé* czyli pogląd na obecną sytuacyę, z trzech oddziałów złożony. W pierwszym: „stanowisko monarchii do obecnej wojny", podnosi „czerwona księga" tę okoliczność, że powody starcia leżały głębiej i silniejszemi się okazały od pośredniczących usiłowań. Rząd nie mógł się wahać w postanowieniu zachowania neutralności po bezskutecznych na wszystkie strony usiłowaniach, aby przyjazne utrzymać stosunki. Rząd nie omieszkał udzielać przestróg rządowi francuzkiemu, i nie pozostawił go w wątpliwości o neutralnem stanowisku monarchii austryacko-węgierskiej, które nie stawało w sprzeczności z przyjętemi przezeń obowiązkami. Wzmiankuje dalej „czerwona księga" o porozumieniu się państw neutralnych względem nieopuszczenia neutralności, i określenia chwili stosownej, w której przez przychylne a oględne wdanie się, państwa mogłyby polecić umiarkowanie zwycięzcy a zwyciężonym poddanie się losowi ułatwić.

W oddziale drugim o sprawach wschodnich „czerwona księga" dotyka sporu egipsko-tureckiego, do uśmierzenia którego osobiste ukazanie się Cesarza w Stambule wielce się przyłożyło; wyraża zupełne zadowolenie z postępowania Księcia Czarnogórskiego podczas niepokojów w Kotarze; zapisuje przyjazne stosunki z Serbią, i trwałe przychylne usposobienie względem Rumunii pod jej obecnym rządem, gdzie rzeczy taki wzięły obrót, jaki tylko cieszyć może prawdziwych przyjaciół legalnego porządku. Co się tyczy ostatniego okólnika rosyjskiego, rząd czuł się w obowiązku, ocenić to zajście z odpowiednią powagą i wystąpić z tym spokojem, jakiego wymaga traktowanie spraw takich. Obie noty hr. Beusta w tej sprawie podajemy wyżej.

Trzeci oddział zawiera negocyacye z kuryą papieską i kwestyę rzymską. Z powodu wzmianki o zniesieniu konkordatu, *résumé* wynurza mocne przekonanie, że mimo tego interesa religijne najzupełniejszej używać będą opieki. Rząd ze wszystkiemi mocarstwami wspólne miał życzenie, aby spór między Włochami a Papieżem na pojednawczej mógł się drodze ukończyć. Rząd głęboko ubolewał nad okolicznościami, które pomimo tego gwałtowne sprowadziły rozwiązanie. Sam Papież nie żądał pomocy Austryi; rząd papieski tylko wyraził życzenie, aby rząd austryacko-węgierski potępił inwazyę, czego rząd tutejszy odmówił, nie czując się powołanym do wyrażenia nagany dla obcego rządu, któremu się wydawało, że ulega konieczności położenia, i nie chcąc bezskutecznym krokiem narazić własnego znaczenia i pomyślnego obrotu stosunków swoich z Włochami. Taka jest treść owego *exposé*, którego całą osnowę podamy jutro.

Goniec urzędowy w przeglądzie tygodniowym zastanawia się nad notą księcia Gorczakowa z dnia 31go października, i dowodzi, że Rosya sama jedna obstawała przy ścisłem zachowaniu stosunków stworzonych traktatem paryzkim, jakkolwiek traktat ten uległ znacznym zmianom. Utworzenie księstwa Rumuńskiego było najsilniejszem pogwałceniem traktatu, ale Rosya w celu zachowania zgody i pragnąc politycznego rozwoju i pomyślności współwyznawców, przyjęła fakt dokonany. Przy tej sposobności *Goniec* zwraca uwagę, że Rosya sama jedna usiłowała polepszyć byt plemion chrześciańskich w Turcyi. Inne państwa zachodnie nie okazywały sympatyi tym plemionom, które tylko w Rosyi znajdowały poparcie.

Dalej *Goniec* rozbiera artykuły traktatu odnoszące się do neutralizacyi morza Czarnego i wskazuje zmianę stosunków w skutek wynalezienia statków pancernych i znacznego powiększenia floty tureckiej, przez co bezpieczeństwo Rosyi jest zagrożone. Rosya przeto nie w celach zaborczych, ale ze względu na własne bezpieczeństwo nie może nadal uznawać artykułów traktatu ścieśniających jej prawa. Wykazawszy następnie zasługi Rosyi około podniesienia Krymu i Kaukazu, dziennik urzędowy polemizuje z prasą europejską, której przyznaje znaczenie, gdyż zdania jej podziela większość publiczności i niektóre gabinety europejskie. „Czas byłby dla Europy, kończy *Goniec urzęd.*, przekonać się, że Rosya, według wyrażenia się pewnego wielkiego myśliciela, jest nie *strachem* ale *stróżem* jej pokoju i spokojności."

W artykule powyższym nie tyle zasługuje na uwagę samo dowodzenie naruszenia traktatu, zmienionych stosunków i zapewnienie pokojowego usposobienia, ile zwrot do sympatyi i usiłowań Rosyi polepszenia bytu plemion chrześcijańskich, w którym widoczna jest chęć zastrzeżenia sobie sympatyj Słowian na wypadek wojny.

Dzienniki francuskie powodowane zapewne myślą ocalenia Francyi przez zainteresowanie innych państw jej losem, a oraz upatrując w kroku dyplomatycznym zrobionym obecnie przez Rosyę w kwestyi wschodniej dowód wspólnego porozumienia się Prus z Rosyą, występują przeciw Rosyi. *La Patrie* dowodzi potrzeby sojuszu między Francyą, Anglią, Austryą i Włochami, *Siècle* również podnosi potrzebę przymierza Francyi i Anglii, ta ostatnia bowiem może się teraz przekonać, jaki jest skutek opuszczenia dawnej sojuszniczki z Krymu. Nie co innego przedstawialiśmy wczoraj w artykule naszym wstępnym, idąc nawet dalej, gdyż wykazywaliśmy potrzebę udziału Francyi, gdyby wojna wschodnia wybuchła.

Nord wypiera się w imieniu Rosyi, aby między nią a Prusami istniało przymierze, lubo przyznaje, że wojna na zachodzie nastręczyła Rosyi dogodną sposobność do zrzucenia uciążliwego dla siebie warunku traktatu paryskiego. Mimo tego zapewnienia *Norda*, nic nie jest dowiedzionem. Zresztą gołosłowne twierdzenia ani zaprzeczenia nie wystarczają. Dyplomacya angielska nie uzyskała jednak dotąd od Prus, aby te oświadczyły się ze względu na okólnik gorczakowski. Milczenie to Prus mówi za związkiem ich z Rosyą.

Pierwszy raz zabrała głos w sprawie traktatu paryskiego urzędowa pruska *Provinzial Correspondenz* w tych słowach:

Stanowiskiem swojem do stron interesowanych zyskały Prusy sposobność objawić na wszystkie strony wpływ pojednawczy i pośredniczący. Tem więcej żywią nadzieję, że się powiedzie zagodzić spór na drodze pokojowej wymiany myśli i porozumienia.

W tych ogólnikowych słowach tyle tylko stoi prawdy, że Prusy nie przystąpią do akcyi dyplomatycznej państw podpisanych na traktacie, uważając siebie za zupełnie na boku stojące i wcale nieinteresowane. Ta sztuczna neutralność jest dowodem tylko porozumienia się z Rosyą.

Provinzial Corresp. mówi, że gdy traktaty z Badenem i Hesyą względem przystąpienia ich do Związku północnego zawarte zostały w Wersalu, a ostateczne obrady z Wirtembergią odbywały się temi dniami w Berlinie, spodziewać się należy bezzwłocznego przystąpienia Wirtembergii do Związku. Układy zaś z Bawaryą nie są jeszcze ukończone, ale spodziewać się można rychłego i pocieszającego ich rezultatu. Przedmioty te będą przedłożone parlamentowi niemieckiemu.

Co się tyczy dalszych kosztów wojennych, rząd wniesie żądanie kredytu 100 milionów talarów.

Dalej pisze ten organ rządowy, że sejm pruski miał być zwołanym jeszcze tego roku; gdy jednak może się zdarzyć, że parlament przedłaży prace swoje, zatem wzgląd na uporządkowanie stosunków niemieckich, stanie może na przeszkodzie uchwaleniu budżetu państwa pruskiego przed nowym rokiem, jak tego wymaga konstytucya. Termin zwołania sejmu nie jest jeszcze oznaczonym.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 25 listop. (*pryw.*) Wobec rozmaitych demonstracyj ludowych przeciw Papieżowi w Rzymie, ciało dyplomatyczne oświadczyło Lamarmorze, że mocarstwa zagraniczne czynią rząd włoski odpowiedzialnym za wszelkie znieważenie Papieża lub jego otoczenia.

Wiedeń 25 listopada (*prywatna*). Król Bawarski wzbrania się przybyć do Wersalu. Włochy żadnego dotąd nie zrobiły kroku w sprawie traktatu paryskiego. Ks. Gorczakow odpowiedział już na noty hr. Beusta i lorda Granville; naradza on się codziennie z posłami austryackim i angielskim; posłowie francuski i włoski w Petersburgu nie mają żadnej instrukcyi.

Peszt 24 listop. (otrzymany 25go) (*pryw.*) Mocya Zsedeniego (względem 12 milionów na wydatki wspólne) odrzuconą została większością 54 głosów; mocya zaś Wahrmana przyjęta (p. w *Czasie* z 23go bm. list peszteński). Giskra i przyjaciele jego interpelują w delegacyi rząd o kwestyę morza Czarnego.

Peszt 24 listopada. Dalszy ciąg posiedzenia delegacyi z Rady państwa. Izba ukonstytuowała się. Prezesem wybrany Hopfen, wiceprezesem ks. Jabłonowski; sekretarzami Czerkawski, Schaupp, Svetec i Thun; gospodarzami (edylami) Pascotini, Badeni, Falkenhayn i Daubek; weryfikatorami Trautmannsdorff i Cerne. Hr. Beust oznajmia, że NPan powita delegacye w Budzie i wnosi przedłożenia rządowe. Wielu członków delegacyi należących do lewicy Izby deputowanych, interpeluje kanclerza, jakie kroki poczynił tenże w kwestyi rosyjsko-tureckiej, aby utrzymać pokój w Austryi. Jutro posiedzenie.

Peszt 25 listopada. Delegacya węgierska ukonstytuowała się i wybrała cztery sekcye: wojny, marynarki, spraw zagranicznych i skarbu.

Peszt 25 listop. Na posiedzeniu delegacyi Rady państwa hr. Beust odpowiedział na interpelacyę tyczącą się kwestyi rosyjsko-tureckiej: Nie pora teraz mówić o wojnie albo pokoju, bo łatwo może rozczarowanie nastąpić. Kanclerz przyrzeka udzielić później dalszych wyjaśnień.

Monachium 24go listopada. *Correspondenz Hoffmann* donosi: Traktat przymierza konstytucyjnego podpisany został wczoraj w Wersalu przez ministrów pod zastrzeżeniem zatwierdzenia go przez króla.

Saarbrücken 24 listop. Z Wersalu donoszą pod d. 21, że nad Paryżem krąży teraz ciągle balon umocowany. Paryskie balony pocztowe ruszają teraz tylko w nocy i przechodzą ponad Wersalem.

Tours 24 listopada. Przybył tu jen. Bourbaki. Prusacy zajęli Verneuil, i jak słychać mieli obsadzić Nogent le Rotrou i Montargis (dep. Eure et Loire) — (O zajęciu Nogent doniosły już pruskie raporta).

Luxemburg 24 listopada. Zapewniają tu dzisiaj, że Thionville kapitulowało dziś rano.

Bruksella 25 listopada. Z Amiens donoszą: Walka między Demart (na kolei z Amiens do Abbeville, dep. Somme) a Bretonneux. Prusacy odparci aż do Voge (?) Straty pruskie są znaczne.

Bruksella 25 listopada, (*prywatna*). Usiłowania hr. Chaudordy w Wersalu o uzyskanie u Bismarka zawieszenia broni, spełzły na niczem.

Londyn 24 listopada. *Times* pisze: Nie nadeszła jeszcze odpowiedź Gorczakowa na notę naszą; zapewne będzie ona pojednawczą, ale mało jest prawdopodobieństwa, aby kanclerz rosyjski cofnął żądanie swoje w pierwszej nocie wyrażone. Jeżeli zaś Rosya zniweczy traktat siłą, Anglia siłą jej odpowie. *Standard* mówi, że Porta odwołała się do państw podpisanych na traktacie i nie chce przystać na żadne konferencye.

Londyn 24 listopada. Krąży pogłoska o rozdwojeniu w gabinecie z powodu kwestyi wschodniej. Gladstone, Bright, Cardwell i Childers mają ustąpić. (byłby to dowód przeciw łagodnemu zagodzeniu sporu z Rosyą. *Red.*) Królowa oczekiwana w Windsorze. Cesarzowa Eugenia zamierza wyjechać temi dniami z synem do Kasselu.

Londyn 25 listopada. *Globe* donosi ze źródeł francuskich: W Madrycie panuje wielkie wzburzenie. Wojsko konsygnowane w koszarach. Obawiają się rychłe powstania republikańskiego. W Aragonii panuje takiż sam ruch wzniecany przez karlistów; w Barcelonie wielkie wzburzenie. Jeneralny kapitan telegrafował do Prima: Wszystko przepadło, jeżeli bezwłocznie nie zostaną nadesłane posiłki.

Kursa. Wiedeń 25 listop., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 55.85. — Zjedn. dług państwa w srebrze 64·90. — Losy z r. 1860 91·25. — Akcye banku 722. — Akcye kredytowe 245·30—. Londyn 124·75. — Srebro 122·75 — Dukat 5·94. — Lombardy 176·50. — Losy z roku 1864 115·75. — Akcye franco-austr. 94.—. — Napoleony $10·06\frac{1}{2}$. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 235·85. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 189·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 157·50 — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 89·—. — Akcye banku jeneral. 81· - — Renta w srebrze 64.90. — Obligu indemniz. gal. 72·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 127·—. — Akcye anglo.-banku 187·50. Akcye kol. rządow. 373·—. — Akcye kol. siedm. 165·—. — Akcye kol. Rudolfa 161·25. — Akc. kol. Pardubic. 166·50. — Akcye kol. północ. 204·—. — Tramway 161·—. — Akcye banku budowy 56·75. — Akcye kol. wschod. 85·50. — Akcye kolei Alföld.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Klobukowski.

Od Administracyi „Czasu".

Nakładem drukarni *Czasu* wyszedł **Kalendarz ścienny na rok 1871**, ozdobnie drukowany, zawierający: święta rzymskie, żydowskie, odmiany światła, porządek jazdy i ceny na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelkę stęplową, wartość kuponów papierów publicznych skarbowych.

Sprzedaje się po **25 centów** w Administracyi *Czasu* tudzież we wszystkich księgarniach.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 25 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowo obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	91 25	90 25
Bankn. pol. 100 złr.	422	418
Rubie ros. za 100 rs.	159	158
Talary pr. za 100 tal.	184	$182\frac{3}{4}$
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81
Srebro nowe austr.	$122\frac{1}{2}$	$121\frac{1}{4}$
Dukat ważny	6 —	5 92
Napoleon d'or	10 12	9 95
Półimperyały ros.	— —	— —
4½ gal. listy zas. bez k.	$72\frac{1}{2}$	$71\frac{1}{4}$
5% „ „ „ „ „	$80\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{4}$
Obl. indemniz. z kup.	$73\frac{3}{4}$	$73\frac{1}{2}$
Ak. k. g. z dyw. bez k.	237	234
„ L. Cz. z całą wpł.	188	186
Listy aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 5% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 24 listop.		
5% zjed. dług pań. ban.	55 85	55 75
5% „ „ „ sreb.	65 25	65 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	97 25	96 75
„ „ czeskie	95	93 —
„ „ węgiers.	79 —	78 50
„ „ galicyj.	73 —	72 50
„ „ bukow.	71 —	70 25
„ „ siedmg.	74 75	74 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. poż. cz. kol. [illegible]	102 50	102 20

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	95 50	95 —
4% galicyjskie	71 —	70 —
5% „	—	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 —	85 —
5% węgierskie. los.	89 —	88 —
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 50
5% Domin. pań. 120 fl.	119 —	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Rząd. poż. z r. 1839	237 —	235
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	91 50	91 25
„ „ „ 1864	115 —	114 75
„ Comorente	26	24 —
„ Kredytowe	157 50	156 50
„ Żegl. par. na D.	96 —	94
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palf.	28 —	26 —
„ ks. Klary	33	31 —
„ hr. St. Genoi	27 50	26 50
„ miasta Budy	30	26 —
„ ks. Windischgr.	24	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	723 —	721 —
Zakładu kredytow.	246 —	245 75
Żeglugi par. na Dun.	538 —	537
Kolei półn. Ferdynan.	2050	2050
„ rządowej [illegible]	374 —	373 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. Elż.	212 25	211 75
„ Pardubickiej	67	166 —
„ południowej	176 20	176 —
„ Galicyjskiej	235 25	234 75
„ Czerniowieckiej	190	189 —
Kol. węg. półn. wsch.	158 25	157 75
Ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Akc. kol. Alf. fiuman.	166 25	165 75
„ „ Kosz.-Bogum.	94 50	93 50
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej.	226 —	225 —
„ „ Wschod. węg.	85 50	85 —
Akcye Bank. ang. au.	189 —	188 50
„ „ angl. węg.	80 —	78
„ Zakł. kred. węg.	81 —	80 —
„ banku frank. austr.	94 25	93 75
„ „ węgierskiego	61 —	60 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pło.	89 50	88 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	90 25	89 75
„ dla obrot. ogól.	128 —	126 —
„ Tow. han. pł. leś.	40 —	39 50
Oblig. pierwszeństwa.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (st. pr. 100 fl. w. a.	— —	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 —	92 —
Kolei rząd. St. 500 fr	— —	— —
„ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr	112 —	111 50
[illegible] 1870–1874 5%	236 —	234 —

	żądają	płacą
Kol. półn. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	104 —
Kol. zachod. Czes. za 200 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 25	93 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 —	99 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	90 —	89 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	87 50	87 —
Ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 25	88 75
„ półn. czcz. po 300 fl. w sr. po 5% za 100 „	92 75	92 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 200 fl.	102 25	101 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrącz.	5 97	5 95
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	$10\ 09^{5}$	$10\ 08^{5}$
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 10	122 75
Srebro, kupony	123 25	123 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84	$1\ 83^{50}$
Lwów 23 listop.		
Dukat holenderski	5 93	5 85
„ cesarski	5 96	5 90
Półimperyał rosyjski	10 25	10 10
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 59	$1\ 57\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 84	$1\ 82\frac{1}{2}$
Listy z. To. kr. gal. 5%	78 50	78 —
„ „ 4%	71 —	70 —
Listy zast. banku hip.	86 —	85 25
Obligi indem. b. kup.	72 35	71 75
Akcye kol. gal. b. kup.	236 50	235 50
„ „ lwow.-czer.	192 —	191 —
Akcye Banku hip. gal.	108 50	107 —
Warsz. 23 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 66	— —
„ „ 2 ser. „	89 41	— —
kupon „	— —	$1\ 66\frac{2}{3}$
Listy zastawne nowe	87 50	87 17
kupony	— —	$2\ 8\frac{1}{3}$
Listy likwidac. „	73 25	72 93
kupon „		$1\ 91\frac{1}{9}$
Kolej warsz. wied. „	72 75	— —
„ warsz. byd. „	69	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.28	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.33	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.42	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.28
w Przemyślu:	krakowski	3.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	3.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.35	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.50	5.— / 5.2[illegible]	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o [illegible] minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 12 minut później od zegaru krakowskiego.

Podziękowanie.

Poczytuję sobie za miły obowiązek wynurzyć niniejszem p. *Janowi Tabińskiemu* publiczne uznanie, oraz zasłużone podziękowanie za zupełną odnowę kościoła parafialnego w Jasienicy, dokonaną z całą zręcznością i znajomością sztuki w stylu kościelnym, przeprowadzoną z sumienną precyzyą i gruntownością, a przytem z nader rzadką nieinteresownością; przeto Go jako zdolnego artystę portrecistę, oraz fachowego kościelnego malarza — niemniejji pp. *Franciszka* i *Antoniego Peszków*, złotników z Łańcuta — każdemu interesowanemu chlubnie i rzetelnie zalecić i pocić mogę. 1672-2-3

Jasienica dnia 1 Listopada 1870.

X. Jan Nep. Steczkowski,
Kanonik — Proboszcz.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 20700

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę Sklepu pod Nr. 19 w Sukiennicach, na czas od 1go Stycznia 1871 do końca Czerwca 1872, odbędzie się w dniu 5 Grudnia r. b., w gmachu Magistratu, w Biórze Departamentu II, o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 200 złr. w. a. rocznego czynszu. — Wadyum wynosi 100 złr.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze Departamentu II. 1722)

Z Magistratu kr. głów. Miasta.

Kraków dnia 18 Listopada 1870.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 2136 (1723-1-3)

C.k. Starostwo powiatowe w Nowym-Targu niniejszem wiadomo czyni, iż, celem pokrycia zaległości podatkowych i innych należytości rządowych na posiadłości dworskiej w Maniowach ciążących, wydzierżawiona będzie Huta żelazna wraz z karczmą „pod Hamrami“ zwaną, w Maniowach na rok jeden, od 1go Stycznia 1871 począwszy, a względnie i na czas dłuższy aż do lat 6, albowiem właściciele Huty żelaznej na dłuższe wydzierżawienie przyzwalają.

Czynsz dzierżawny za rok 1 wynosi 2.200 złr.: któren się jako cena wywołania ustanawia.

Licytacya odbędzie się

dnia 19 Grudnia 1870

w godzinach przedpołudniowych na miejscu w Maniowach. Oferty będą przyjmowane ustne i pisemne aż do zamknięcia licytacyi.

Każden licytujący ma na ręce Komisyi licytacyjnej 220 złr. jako wadyum złożyć.

Oferty pisemne mają być marką stęplową zaopatrzone, wadyum 220 złr. do nich dołączone i obowiązany jest oferent wyraźnie oświadczyć, iż się warunkom licytacyjnym bezwzględnie poddaje.

W razie, gdyby licytacya pierwsza do skutku nie przyszła, odbędzie się w dniu następnym, to jest

20go Grudnia 1870,

licytacya druga, przy której wydzierżawienie wzmiankowanej Huty żelaznej i niżej ceny wywołania nastąpi.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszem Biórze podatkowem i podczas licytacyi.

Nowy Targ dnia 16 Listopada 1870.
C. k. Starosta: **Steuer.**

Wieś do sprzedania,

milą od kolei w Sądowej Wiszni; 300 morgów pszennej gleby, 32 morgów łąk, 58 morgów lasu, propinacya rocznie 400 złr., z budynkami dobremi.

Bliższej wiadomości udzieli Adwokat Dr Feliks Nurkowski we Lwowie, pod 28, Miasto. (1604--3)

Rosyjska familijna
Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt. wiedeński.
Okruchy herbaciane złr. 1 40 c.
Południowo amerykański
Rum złr. 1 za mass z flaszką, jako też wszelkie gatunki
Rumu - jamaiki, różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny liwerant
w **Bernie.**
Listowne polecenia wypełniają się szybko
Opakowanie herbaty bezpłatne. (1175-14-26)

Próba szczęścia!
W dniu 21 Grudnia
ciągnienie I. klasy **przez Rząd poręczonej** hamburskiej loteryi, za opłaconemi rimesami; rozsyłam **oryginalne Losy** (nie Promesy) całe, po złr. 3·50, połówki po zł. 1·75, ćwiartki po 87 1/2 c. Główne wygrane: 250.000, 150 000, 100.000, 50.000 Marków i t.d. Urzędowe plany bezpłatnie, wykazy wygran i pieniądze wygrane. (1611-3-8)
Louis Wolff, bankier w Hamburgu.

Wichtig für Bücherfreunde!!!

Garantie für neu, complet und fehlerfrei!!

Die Preise sind in ö. W. in Banknoten gestellt.

„Eine andere Welt von Plinius dem Jüngsten mit den berühmten Illustrationen von Grandville.“ Prachtw. Quart. 2 1/2 fl. — *Edelsteine* deutscher Kunst und Dichtung in Wort und Bild, mit 24 brill. Kunstblättern (jedes ein Meisterwerk), vielen Illustrationen und vorzüglichen Erzählungen. Ein grosser dicker Band in Quart, höchst elegant gebunden, 5 fl. a) „*Bibliothek* deutscher Original-Romane,“ 10 dicke grosse Bde, Octav. Ladenpreis 20 fl., für nur 2 fl. b) „*Bibliothek* historischer Romane“ der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke grosse Bde Octav. Ladenpreis 27 fl., für nur 2 fl. 50 kr. c) „Neueste *Bibliothek*“ historischer Romane der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke grosse Bde Octav, Ladenpreis 30 fl., für nur 3 fl. — „Geschichte des *Rabbi Joschua* ben Josef Hannotzri genannt Jesus Christus“ Einzig wirklich wahre und natürliche Geschichte des grossen Propheten von Nazareth. 2 Bde gross Octav. 3 fl. (Ein seltenes und höchst interessantes Werk). — „*Das 6. und 7. Buch Mosis,*“ das ist Mosis magische Geisterkunst, das Geheimniss aller Geheimnisse, wort- und bildgetreu nach einer alten Handschrift des Papstes Gregor mit 33 Kupfertafeln sammt einem wichtigen Anhange (dieses höchst interessante Werk ist nur in wenigen Exemplaren gedruckt und daher sehr selten) früherer Preis 16 fl., für nur 5fl.! — „*Paul de Kocks*“ humoristische Romane, Beste illustrirte Prachtausgabe, 50 Theile mit 50 feinen Bildern, 7 fl. — „*Erholungsstunden.*“ Belehrende Unterhaltungen in Erzählungen und Geschichten mit Bildern, 300 Seiten stark, gross Octav, sehr elegant 1 fl. 20 kr.— „Die Kunstschätze Berlin's, Prachtwerk mit 20 Photographien. Eine Auswahl aus den Königl. Kunstanstalten Berlin's. Elegant gebunden mit Goldschnitt 4 fl. — „*Der Anekdotenschatz*“ in 1.000 humoristischen Erzählungen, Anekdoten, Puffs, 10 Bände, gr. Octav, nur 2 fl. — „Neuer Venusspiegel“ mit Abbildungen (versiegelt) 1 fl. 80 kr. — „*Sophie Schwartz's* Romane“ aus dem Schwedischen, 108 Bde 7 fl. 60 kr. — „*Bibliothek* ausgewählter Erzählungen von Hackländer Höfer, Gerstäcker, Fanny, Lewald, Wildermuth u. a. 24 Bde, gr. Octav. sehr elegant 7 fl. — „*Dr Warston*, die Heilung geheimer Krankheiten und selbstverschuldeter Schwächen 1 fl. 50 kr. — „Der Ehespiegel (versiegelt) 1 fl. — „*Eugen Sues* Romane,“ hübsche deutsche Kabinets-Ausg., 128 B, 8 fl. — „*Walter Scott's* Romane, deutsch, neue eleg. Ausg., 108 Bde 9 fl. — „*Hogarth's* sämmtliche Zeichnungen, mit Lichtenbergs vollst. Erklärung und circa 100 Stahlst., Prachtband 7 fl. — „Geschichte der *Kriege Oesterreichs* gegen Preussen,“ von 1740 bis 1866, 20 Theile, gr Octav, mit 20 saubern Stahlstichen, 2 fl. 50 kr. — „Die *Wiener Gallerie* mit 20 prachtvollen Photographien der besten Bilder derselben. Elegant gebunden mit Goldschnitt 4 fl. — „*Der Kreuzzug* der Schwarzen,“ höchst interessant, 2 Bände nur 1 fl. — „*Boz* (*Charles Dickens*) ausgewählte Romane,“ 43 Bde, 2 fl. 50 kr. — „*Spanien und Portugal*“ malerisch - historische Beschreibung der pyrenäischen Halbinsel, mit 2 Prachtstahlstichen nur 2 fl. — „Die *Dresdner Gemälde-Gallerie*,“ mit 20 Photographien der beliebtesten Bilder derselben, elegant gebunden mit Goldschnitt 4 fl. — „Die malerischen *Rheinlande*, 400 Seiten stark, mit 100 sauberen Abbildungen, 2 fl.— „Idas Memoiren,“ 4 Bände 2 fl.— „Grecourts Gedichte“, 2 fl. — „Die Sinnenlust,“ 3 fl. - „Vom Vergnügen,“ 3 Bde 7 fl — „Moderne Sünden,“ 3 Bde, mit Kupfern, 2 fl.— „Memoiren einer Sünderin,“ 2 Bde, mit Kupfern, 2 fl. „*Die Damenwelt*“ des leichtfertigen Herzogs v. Orleans, fl. 1·50 — „Olga u. Lottchens Erlebnisse,“ 4 Bde 2 fl.— „Hulda u Fannis Abenteuer,“ 4 Bde 2 fl. „Aus dem Leben einer Tänzerin,“ 2 Bde, mit Kupfern, 2 fl. — „Das weltberühmte echte Düsseldorfer *Künstler Album*,“ grosses Prachtkupferwerk ersten Ranges, mit Text und zahlreichen Kunstblättern der vorzüglichsten Künstler (jedes Blatt ein Meisterwerk), Quart. pompöser Prachtband mit Goldschnitt, 5 fl. *Flygare Carlen* und *Friederike Bremer* ausgewählte Romane, 19 Bde, 2 1/3 fl. — „*Rafael-Album*,“ mit 20 Prachtvollen Fotografien Rafaelscher Meisterwerke, el. geb., 4 fl. „*Alexander Dumas*“ Romane, hübsche deutsche Kabinets-Ausgabe, 128 Bde 8 fl. — „*Malerische Naturgeschichte*“ der drei Reiche, 750 Seiten Text, mit 330 prachtvoll kolor. Kupfern, Prachtband, 3 fl. — „Die malerische *Schweiz*,“ 2 Bde, mit 75 sauberen Abbildungen 2 fl. — 1) „*Lessings Werke*, elegante schöne Octav-Ausgabe. 2) „*Körners* sämmtliche Werke,“ Prachtband. 3) *Album deutscher Dichter*. Enthaltend 170 der vorzüglichsten Gedichte, sämmtlicher berühmter Dichter der Gegenwart, herausgegeben von Rob. Prutz 1870, im pompösen Kaiserband mit Goldschnitt. Alle 3 Werke zusam. 4 fl. — 1) „*Cooper*, *Kpt. Marryat* und *Ferrys* ausgewählte Romane,“ 33 Bde 2) „*Arming Isidor*, Novellen,“ 9 Bde, schöne Ausg. (diese allein kosten im Ladenpreis 9 fl.) Alle 4 Werke zus. 4 fl.— „*Illustrirte Mythologie* aller Völker,“ 10 Bde mit 300 Illustrationen. nur 2 fl.— „*Heinrich Zschokkes* humoristische Novellen,“ 3 Bde, gr. Octav, 2 fl. 80 kr. „*George Sands* Romane,“ 75 Bde 5 fl. — „*Der Illustrirte Hausfreund*,“ Scherz und Ernst zur Unterhaltung und Belehrung, 2 Bde mit 140 feinen Stahlstichen und Illustrationen, 1870 nur 1 fl. 20 kr. 1) Webers Demokritos, neneste Ausgabe, gr. Octav. 2) Saphirs humoristische Schriften, beide Werke zusammen nur 2 fl. 50 kr.— „Chronique des Oeil de Boeuf“ der Innern Gemächer des Schlosses in Paris und Verfall der Sitten unter Ludwig dem XIV., XV. und XVI,. 8 Bde, gr. Octav (selten) 11 fl. — „Capt *Chamiers*“ sämmtliche beliebte Seeromane, 15 Bde gr. Octav, 4 fl. — „Capt. *Wilsons*“ sämmtliche Seeromane, 6 Bde Octav 2 fl — *Das echte Buch der Welt*“ grosses Prachtkupferwerk mit 48 prachtvoll colorir. Stahlstichen und vielen 100 Illustrationen, Quart 2 fl. — „Don Juan,“ mit 20 saubern Photographien 4 fl. — „Gratien-Album“ mit 20 prachtvollen Photographien, sehr elegant 4 fl. — „*Feierstunden*“ in 100 ausgewählten Erzählungen, Romane und Novellen, mit vielen 100 Ilustrationen, 2 Bde, Quart 3 fl. — „*Brasilien*“ höchst merkwürdige Erlebnisse und Reisen in diesem so interessanten Lande, von J. Ratcliffe, 2 Bde mit 48 saubern Abbildungen, 2 fl. — „*Ostindien*,“ malerisch - historische Beschreibungen dieses höchst interessanten Erdtheils, gr. Prachtwerk mit 24 Prachtstahlst., statt 8fl. nur 2 fl. 50 kr. — „Casanovas Memoiren“ beste, vollständigste, deutsche, illustrirte Ausgabe, 17 Bde, gr. Octav 10 fl. — „*Liebes-Abenteur* des Lorenzo da Ponta“ Seitenstück zum Casanova 2fl. — „Liebes Abenteuer des Chevalier Faublas,“ neue vollständigste Ausgabe, 2 Bde, gr. Octav 4 fl. — „*Schönheits - Album*“ mit 20 Photographien von Frauengruppen in reizendster Stellung sehr elegant 4 fl. — „*Frauenschönheiten*,“ Beautés de Femmes, 20 brillante Photographien von Frauengruppen in reizendsten Positionen, elegant gebunden 4 fl. — „*Das 7 mal versiegelte Buch*“ der grössten Geheimnisse, 2 fl — „*Heinrich Heine*, Höllenfahrt,“ Gedichte. 1 fl. 40 kr.

Ferner folgende 10 berühmte, vorzüglich gute und allgemeine beliebte *Gedichtbücher*, sämmtlich in Prachtbänden mit Goldschnitt: *A.* 1) *Beck*, Lieder vom armen Manne. 2) *Franckl*, Helden- und Liederbuch. 3) *Hickl*, Oestreich-Kaiserlieder. 4) *Julie Burow*, Gedichte. 5) *Märzroth*, Satans Leyer. *Alle 5 zusammen*, statt Ladenpreis 12 fl., für nur 3 fl. — *B.* 1) *Beck*, Aus der Heimath. 2) *Prutz*, Gedichte. 3) *Castelli*, Gedichte. 4) *Stern*, Aus der Blumenwelt. 5) *Märzroth*, Liederbuch. *Alle 5 zusammen* statt Ladenpreis 12 fl., für nur 3 fl. *Beide Collectionen A und B. zusammen*, nur 5 fl.

Musikalien.

„40 Lieder ohne Worte“ von Mendelsohn-Bartholdy etc., neue elegante Ausgabe, 3 fl. — „Der musikalische Hausfreund,“ Festgabe für geübte Spieler, 18 elegante Salon - Kompositionen enthaltend, 2 fl.— „Weber-Album,“ 10 brillante Original-Kompositionen von Weber, Spohr, Meyerbeer, Kücken, Taubert u. s. w., nur 2 fl.— Grosses Hamburger „Tanz-Album“ für 1871, das grösste existirende, 60 Seiten stark 2 fl. — „Walzer-Album,“ 6 der beliebten brillanten Walzer von Godfroy, Faust etc. enthaltend, 2 fl. — „Opern Album,“ brillant ausgestattet, 6 Opern enthaltend, 2 fl. — „30 der neuesten beliebtesten Tänze, einzeln 15 kr., zusammen 2 fl — „Die beliebtesten Opern“ der Gegenwart: Robert, Norma, Stradella, Troubadour, Stumme, Nachtlager, Don Juan, Regimentstochter, Freischütz, Rigoletto, Faust, Martha.“ Alle 12 zusammen 5 fl. 18 der beliebtesten „Salon-Kompositionen von Ascher, Jungmann, Mendelsohn-Bartholdy, Richards u. A. Ladenpreis 8 fl., nur 2 fl. — Dasselbe, neue Folge, ebenso brillant sortirt, 2 fl. — „Jugend-Album,“ 30 beliebte Kompositionen, leicht und brillant arrangirt, prachtvoll ausgestattet 2 fl. — *Festgabe auf 1871*, Brillantes Festgeschenk für Jedermann, 2 fl. — *Tanz-Album auf 1871*, 36 Tänze enthaltend, sehr elegant, 2 fl. — *Winterfreuden für 1871* in 25 der beliebtesten Tonstücke, sehr elegant 2 fl. — „Volkslieder Album,“ 100 der beliebtesten Volkslieder enthaltend, 190 Seiten stark, 1 fl. — „50 Tänze für Violine“ zusammen 2 fl., dieselben mit Pianofortbegleitung 4 fl. — „Tanz-Album für Violine“ für 1871, 2 fl. — „Des Pianisten Hausschatz“ 18 brillante Original - Kompositionen der beliebten Componisten Godfroy, Harmston, Kafka, Richards u. s. w. nur 2 fl. — 12 Potpourris aus beliebten Opern für Piano und Violine 1 Rthlr.

Gratis erhält jeder ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Porto's bei Bestellung von 6 fl. und 10 fl. noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, illustrirte Werke und Classiker gratis. (1590--3)

NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in österreichischen Banknoten (Postvorschuss wird hieselbst abseiten der Postanstalten nach den k. k. österreichischen Staaten nicht ertheilt) werden sofort prompt ausgeführt.

Siegmund Simon in Hamburg,
Bücher-Exporteur
31 grosse Bleichen 31.

Bisheriger Absatz
über **200.000 Exemplare.**
(1239-5-6)

Geschlechts - Kranken
aller Art bietet
einzig sichere Hilfe
das berühmte, bereits in 72 Auflagen erschienene Buch:
Dr. Retau's Selbstbewahrung. Mit 27 pathol.-anatom. Abbildungen. Preis 1 Thlr.

Sein Zweck geht dahin, Leidenden auf durchaus reelle Weise und durch ein von tüchtigen Aerzten aufgestelltes Heilverfahren zu helfen, zugleich aber durch eingehende, sachgemäße Belehrung vor Vergehungen zu warnen, die Unsittlichkeit zu bekämpfen und namentlich den auf diesem Gebiete so häufig vorkommenden Schwindeleien seitens gewissenloser Speculanten ein Ende zu machen. Der Erfolg ist ein überraschend großer gewesen, denn von dem Buche sind nicht weniger als 200,000 Exemplaren verbreitet, und nachweislich haben demselben allein in vier Jahren über

15,000 Personen

ihre Gesundheit zu verdanken. Um etwaigen, gegen das Buch auftauchenden Vorurtheilen vorzubeugen, wurde eine ausführliche Denkschrift über seine Wirksamkeit ausgearbeitet und

zum Beweise der Wahrheit!

allen Regierungen und Wohlfahrtsbehörden zur Einsichtnahme unterbreitet. Viele derselben haben sich in Folge dessen in höchst anerkennender Weise ausgesprochen. Von Solchen, die hier Hilfe gefunden, liegen Tausende von Anerkennungsschreiben vor.

Auch die Presse

hat es besonderer Anerkennung für werth gehalten und es als das beste Buch auf diesem Gebiete bezeichnet. Unter anderen sagt eine geachtete Zeitung: „Das Retau'sche Buch möchten wir in den Händen aller Leidenden sehen. Es gewährt auf diesem Gebiete einen reichen Schatz gründlicher Belehrung. Ein Buch, so belehrend, rathend und helfend, so tactvoll geschrieben, haben wir längst gewünscht und, indem wir es dringend empfehlen, wollen wir es vor jedem Vergleiche mit anscheinend ähnlichen, jedoch nutzlosen, auf schmutzige Speculation berechneten Büchern verwahren.“ — Möchte kein Leidender unterlassen, das Buch in die Hand zu nehmen. Namentlich ist es jedoch auch der Beachtung aller Wächter der Jugend dringend zu empfehlen. Verlag von **G. Poenicke's** Schulbuchhandlung in **Leipzig** und dort zu bekommen.

Vorräthig bei
Ferd. Baumgardten in **Krakau**
für 2 fl.

Essencya nerwowa Dra Moreil,
Lekarza przybocznego Cesarza Napoleona III.
Tysiąckrotnie doświadczona przeciw migrenie, kurczowi w głowie, padaczce, kurczowi żołądka, osłabieniu, reumatyzmowi i t. p. flaszka po 80 cent. i 2 złr.
Dra Moreil Maść do wcierania,
jedyny i najlepszy środek przeciw dnawości i gośćcowi, po 1 złr. 50 c.
Do nabycia w Wrocławiu u aptekarzy pp. *Olschowsky et Wachsmann*; w Krakowie w aptece p. *Józefa Trauczyńskiego.* (1613-2-26)

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,
osadza (1664-8-)

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
plomby złotem, kompozycyą platyną, i cementem.
operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.

Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza.

we Lwowie, ulica Halicka, 306.	**w Krakowie,** 19 — Rynek Główny — 19	**w Opawie,** Główny Rynek.

Maszyny do szycia ze słynnej Fabryki **Singera** w Nowym Jorku **tylko** w moich Składach, lub u moich Ajentów w Galicyi i na Szląsku.

KLEMENS ROSENTAL
poleca
swoje Składy

gotowych ubiorów mezkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męzkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące do pracowni krawieckich, szewskich, kapeluszników, czapników, jak niemniej do szycia wszelkiej bielizny.

Prawdziwa woda Kolońska. – Słynny Balsam Vetoryniego.—

Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 ct.—

Doborowy Fortepian jest do wynajęcia. (1066-25-)

Dla dogodności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe 45 złr.**	Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.**	Dobrze watowane **Palto zimowe, 18 złr.**
Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**	Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.	Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (1445-22-)

Keller i Alt,
majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

KELLER i ALT w Wiedniu. KELLER i ALT w Wiedniu.

Skład fabryczny towarów piankowych
Karola Kobera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34,

zaleca swój obficie zaopatrzony **Skład prawdziwych piankowych Fajek**, okutych srebrem chińskiem od złr. 1 do 6. Z okuciem srebrnem 13 próby od 5 do 25 złr. Prawdziwe **Cygarniczki piankowe i Fajeczki** z cybuszkiem drewnianym lub bursztynkiem, od 10 ct. do 1 złr.

Cygarniczki piankowe z rzeźbą lub bez rzeźby, z cybuszkiem ze słoniowej kości lub bursztynkiem od złr. 1·50 do 50. — Najnowsze **pudełka z przyborami** do palenia, zawierające: zapałki, knot i jedną lub dwie fajki piankowe z bursztynem od złr. 1·50 do złr. 3. — Prócz tego wielki wybór przyrządów do palenia i **towarów tokarskich.** — Polecenia zamiejscowe wypełniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Cenniki, rysunki wzorów darmo i opłatnie. (1441-8-12)

Dr A. Zarewicz,
zmieniwszy pomieszkanie, ordynuje w chorobach skórnych i t. p. od godz. 12 — 1ej w południe, w domu Wgo *Masłowskisgo*, przy ulicy Sw. Jana pod L. 312, pierwsze piętro. (1681-2-3)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra **CRONIER** Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach i p. M. Kullaka. (943-23-)

Założone 1823. Illustrow. Cenniki bezpłatnie, poczta.
Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla Straży ogniowej.
Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber d. Augarten
(1595-4-)

ASTMY. Duszność, i chrypka, katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I Trauczyńskiego i p. W. Kedyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka. (1109--38)

Główna wygrana 250.000 złr.
najniższa wygrana 165 złr.
Dnia 1 Grudnia 1870
odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie
120 Milionów 983.000 złr.
Pomiędzy 400.000 wygranemi pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20,000, 29 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 783 po 1.000, 1350 po 500 it.d. i 165 złr. w.a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 250.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr. 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (1639-5-6)

J. Breycha
w Frankfurcie n. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41

Ces. król. uprzywil.
kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 Grudnia 1870 r.

znoszą się następujące taryfy:

a) taryfa i regulamin, zaprowadzone z dniem 1 Czerwca 1867, dla związkowego obrotu towarów pomiędzy Wiedniem, Szczakową, Krakowem, Lwowem i Czerniowcami z jednej — zaś Granicą i Warszawą z drugiej strony;

b) taryfa i regulamin, zaprowadzone z dniem 1 Stycznia 1869, dla związkowego obrotu towarów, pomiędzy Czerniowcami z jednej — zaś St. Petersburgiem, Pskowem i t. d. z drugiej strony;

c) taryfa szczegołowa dla surowego cukru, suszonych owoców, wina i tytoniu, z Czerniowiec do St. Petersburga, zaprowadzona z dniem 15 Stycznia 1870;

d) taryfa szczegółowa Nr. 2, dla artykułów pod c) wymienionych, ze Złoczowa i Brodów do St. Petersburga, wprowadzona z dniem 10 Maja 1870.

Z powyższym dniem aż do dalszego ogłoszenia wchodzą w życie nowa taryfa związkowa i regulamin pod nazwą:

„Austryacko-galicyjsko-północno-rosyjski obrót towarowy.“

Austryackie i rosyjskie stacye, które do tego obrotu związkowego przyjęte zostały, są wskazane w dotyczącej taryfie.

Tej taryfy i regulaminu nabyć można w naszych stacyach: Brody, Złoczów, Lwów, a po otwarciu przestrzeni Złoczów - Tarnopol - Podwołoczyska, także w stacyach: Tarnopol i Podwołoczyska. (1721-1-3)

Lwów w Listopadzie 1870.

Dyrekcya ruchu.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* **Rządca Drukarni:** *Józef Łakociński*